

Radośnie mieszkańcy Świdnika uczcili święto 1 Maja



Przed trybuną honorową poczty sztandarowe obok las szturmów czerwonych, białoczerwonych i niebieskich.

MIMO, że meteorolodzy zapowiedzieli złą pogodę nad Świdnikiem świeciło słońce. Od samego rana zaczęły się formować kolumny pracowników zakładów i instytucji z terenu miasta, również gromadzić się zaczęły kolumny dzieci i młodzieży, organizacji masowych i społecznych oraz sportowców. Na ulice, którymi miał przemarszerować pochód 1-majowy wyległy tysiące mieszkańców ustawiając się w długie szpalery, szczególnie wzdłuż ul-

cy Stawieńskiego. O godzinie dziesiątej, po wysłuchaniu przemówienia wygłoszonego w Warszawie przez I sekretarza KC PZPR tow. Władysława Gomułka z ulicy Przędowników Pracy wyruszył pochód pierwszomajowy na czele którego, za orkiestrą i poczetem sztandarowym szli przedstawiciele najwyższych władz wojewódzkich, powiatowych, zakładowych i miejskich. Na trybunie honorowej miejsca zajęli: sekretarz KP PZPR Tadeusz Tymoszek, przedstawiciel KP MO tow. Czesław Mazurek,

I sekretarz KZ PZPR tow. Romuald Jankowski, I sekretarz KM PZPR tow. Wiktor Mierzecki, przedstawiciele władz miejskich, związkowych i dyrekcji WSK, przedstawiciele miejskiego i zakładowego aktywu oraz przedstawiciele sąsiadujących ze Świdnikiem gromad i wsi.

W pochodzie ogółem wzięło udział około 15 tysięcy osób. Bardzo okazałe prezentowały się 100-osobowa grupa młodzieży zetemessowskiej ze szturmówkami, która zajęła potem miejsce obok trybuny tworząc bardzo malowniczą oprawę. Bardzo efektownie wyglądał przemarsz uczniów szkół świdnickich — było to jedno z najbarwniejszych widowisk obok oczywiście grup reprezentujących Zakładowy Dom Kultury. W czasie przemarszu członków Aeroklubu nad głowami zebranych ukazały

(Dokończenie na str. 2)



Idą „Synowie Pułku” — dawni żołnierze, uczestnicy walk o wyzwolenie Polski a dziś pracownicy WSK, aktywni członkowie ZBoWiD.

Uroczysta akademія 1-majowa

W sali nowego kina odbyła się akademія miejska i zakładowa, w której udział wzięli sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Henryk Swiderski, I sekretarz Stanisław Bogdan Golan, przewodniczący ZO ZZM Władysław Kucharski, przedstawiciele miasta z I sekretarzem KM PZPR Wiktozem Mierzeckim i zakładu z I sekretarzem KZ PZPR Romualdem Jankowskim na czele. Obecni też byli przedstawiciele UMCS i Komendy Powiatowej MO z majorem Z. Wyganowskim oraz licznie zebrany aktyw miasta i zakładu.

I sekretarz KZ PZPR Romuald Jankowski w okolicznościach referacie przypomniał to historyczne i polityczne, w którym przebiegała obchody 1 Maja, wiążąc to święto z ideami wielkiego Lenina. Zwrócił on uwagę na fakt, że podczas, gdy my obchodzimy ten dzień radośnie, w obliczu budowy socjalizmu, w świecie trwa nadal rozpętywana zbrojna napaść imperializmu na kraje, pragnące same stanąć o swoim losie, kierować się wolą najszerzych mas swoich społeczeństw. Mówca wiele słów poświęcił miastu i zakładowi oraz ludziom, którzy je budowali.

Po referacie nastąpiła część uroczysta, podczas której wręczono odznaczenia. Złoty Krzyż Zasługi otrzymała Stanisława Kirehner, Srebrne otrzymali: Czesław Gielzak, Stanisław Graniczka i Tadeusz Zabiński. Odznaczeniami wojskowymi odznaczeni zostali: Ryszard Kukier, (Krzyżem Partyzanckim), Michał Jamroz, Mieczysław Kaczorowski, Jan Kolanek, Stefan Kunach, Wiktor Mierzecki, Bronisław Siejko, Józef Waliko, Stanisław Psiuk i Zdzisław Majewski — otrzymali (Medale Zwycięstwa i Wolności), natomiast Jan Kordas, Stanisław

Ziółkowski i Andrzej Żubr (Medale za Warszawę). Złotymi odznakami zasłużonych dla WSK odznaczeni zostali Andrzej Kucharski i Jan Tkaczyk.

W części artystycznej zebrani mieli okazję podziwiać występ Filharmonii lubelskiej w bogatym programie muzyki współczesnej i dawnej.

(St.)



Prezydium akademii.

Foto: E. Urbańczyk

X Konkurs Czystości, Estetyki i Aktywizacji Miast

W X Konkursie Czystości, Estetyki i Aktywizacji Miast ocenione już zostały, zgodnie z planem dekoracje pierwszomajowe. Jury, wyłonione spośród komisji koordynującej przebieg konkursu, po przeglądzie dekoracji miasta, dokonanych w przeddzień 1 maja, uroiła za najlepiej udekorowane okna wystawowe sklepów MHD i budynki mieszkalne Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Stawieńskiego, przez którą wiodła trasa pochodu. Na wyróżnienie zasłużyły również dekoracje w aptece, „Świdniczanec” — przed szkołą nr 1 WSK i miejskiej bibliotece. Wymienionym instytucjom przyznano dyplomy uznania.

Pierwszą nagrodę — 1000 złotych — przyznano personelowi sklepu perfumeryjnego MHD nr 18, za oryginalne, odbijające od pozostałych udekorowanie okna wystawowego.

(ch.)

Dziś w numerze:

Z obrad Konferencji Sprawozdawczej RZ • 15 lat Społecznego Ogniska Muzycznego • Podsumowanie współzawodnictwa pracy • Pomysł prosty — oszczędności duże • Sygnały • Tyłem do klienta • Wiosna 1970 • Jak pracowaliśmy w I kw. 1970 r. • Świdnicki MHD pierwszy w województwie, drugi w kraju • Nie stać nas na prowizorkę • Sekretarz KW PZPR Edward Machocki w gościnie u sportowców Avii • Z dziejów wędkarstwa polskiego.



Sekretarz KW PZPR EDWARD MACHOCKI gościł w Świdniku dwukrotnie. Na zdjęciu: E. Machocki wręcza legitymację partyjną członkowi ZMS. O spotkaniu sekretarza z aktywnym sportowcem piszemy na str. 8.

Foto: E. Urbańczyk

Z udziałem I sekr. KP PZPR Stanisława Kapera

Humanizacja pracy tematem odrad Plenum KZ PZPR

HUMANIZACJĄ pracy nazywamy stałe podnoszenie kultury miejsca pracy, drogą działania organizacyjnego, społecznego i inwestycyjnego. Chodzi, najogólniej rzecz biorąc, o dostosowanie miejsca pracy i tego w co jest ono wyposażone do możliwości i predyspozycji człowieka oraz do wykształcenia w nim świadomego współdziałania w zespołach ludzkich z maszynami, narzędziami i urzą-

dzeniami służącymi procesom produkcyjnym.

Wielką wagę mają w tym przypadku należycie rozumiane i stosowane metody współpracy w środowisku pracy z takim i pora nim. Jak wiele jest jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia świadczy obrady plenarne posiedzenia Komitetu Zakładowego Partii, które w sposób kompleksowy zajęły się problemem humanizacji pracy, czego dowodem są poprzednie Plena dotyczące adaptacji zawodowej oraz roli kierownika we współdziałaniu z kolektywami. Istnieje więc logiczny ciąg tematyczny, próba generalnego rozwiązania sprawy, które w całym szeregu przypadków leżą odcieniem, stając się niejako niekorzystnym przyzwyczajeniem. Czym można wytłumaczyć fakt nie doprowadzenia do końca podjętego działania, o czym świadczy może choćby i to, że rozkopany teren po zakończeniu pozostawia się z reguły niewiadomo komu, zamiast zostawić po sobie porządek lub stan jaki był przed rozpoczęciem prac. Jeśli zniszczono miejsce spożywania śniadania wydziału 408, ponieważ taka była ze względu na budowę konieczność, to dlaczego kończąc inwestycję nie doprowadzono tego miejsca do stanu choćby pierwotnego? Dlaczego jeśli materiał został nie użyty, to musi leżeć tam, gdzie go rzucano, całym latami (vide belki stropowe w rejonie magazynu oleju)?

Takich pytań można by zadawać więcej i niestety często trudno znaleźć na nie odpowiedź. Można to oczywiście skwitować stwierdzeniem, że wykonawca był na bakier z kulturą (Dokończenie na str. 8)

Biblioteka w Świdniku



Odnaczony Złoty Jubileuszowy Odnaką ZZMet.

Nr 8 (259)

16 maja 1970 r.

Cena 50 gr

Dni Oświaty, Książki i Prasy

O zespolenie wysiłków

HISTORYCZNE, bo po raz pierwszy wspólne, posiedzenie komisji kultury i oświaty lubelskiej WRN i komisji kultury WKZZ odbyło się

10 kwietnia br. w Świdniku. W sali „kolumnowej” klubu Ikar — nazywanej tak humorystycznie od stalowych słupów podpierających walący się strop — zebrał się prawdziwy areopag kulturalny województwa lubelskiego. Posiedzeniu przewodniczył poseł Ziemi Lubelskiej, dyrektor Wydawnictwa Lubelskiego, przewodniczący komisji kultury i oświaty WRN — Paweł Dąbek. Przedmiotem wspólnych obrad była ocena stanu i działalności zakładowych i międzyzakładowych placówek kulturalno-oświatowych oraz wytyczenie głównych kierunków ich rozwoju na najbliższe lata. Uczestnicy posiedzenia wnieśli do dyskusji wiele interesujących elementów, przedstawiając i po-

(Dokończenie na str. 7)



Dekoracji odznaczeniami państwowymi dokonał przew. PPRN B. Golan

Głos Świdnika co 10 dni

Mamy dla Czytelników miłą niespodziankę. Nasze starania o zwiększenie częstotliwości ukazowania się Głosu Świdnika uwieńczono zostały sukcesem. Już od 1 lipca będzie on wychodził co 10 dni w objętości 6 stron.

Radośnie mieszkańcy Świdnika uczcili święto 1 Maja



Maszerują pracownicy WSK.

(Dokończenie ze str. 1)
się samoloty, które wykonały bardzo efektowną figurę akrobacji lotniczej. W ten sposób bracia Kasperkowie uświetnili pochod pod akcentując swoje wysokie sportowe możliwości.

Jak zwykle najbardziej okazałe prezentowała się ta część pochodu, w której szli pracownicy WSK. Każdy z wydziałów i działów prezentował swoje najlepsze osiągnięcia, podkreślali to transparenty i elementy dekoracyjne kolumn. Nie obyło się więc bez tradycyjnych baloników unoszących w powietrze flagi państwowe, nie obyło się bez zaprezentowania różnego typu motocykli, na górę posybywały gołębie. Nad idącymi powiewały setki szturmówek,



Dzieci z ZDK ubrane w stroje ludowe odtańczają przed trybuną taniec ludowy.

aktyw zetemowski. Obie sale były zapelnione do ostatniego miejsca, a przed drzwiami stało wielu chętnych dla których miejsca nie starczyło. Niestety zabaw no wolnym powietrzu zrobić nie było można. Był ziąb i padał wieczorem rzęsiły deszcz.

(St.)

Foto: E. Urbanczyk
T. Głowacz

Okazały prezentowały się korowody młodzieży szkolnej w pochodzie szli harcerze, przodujący uczniowie i dzieci przebrane w stroje różnych narodów,

tak jak na zdjęciu u dołu w stroje wietnamskie.



„Czyn Zwycięstwa” załogi WSK

(Dokończenie ze str. 1)
przeniesienie wydziału reszta zobowiązań (pozostałe 20%) wykonanych zostało do 9 maja br. Załoga W-670 zameldowała o wykonaniu zobowiązań z okazji „Czyn Zwycięstwa” 31 marca br. Łączna wartość wykonanych prac obliczana jest na sumę 294.500 zł.

Dział głównego technologa poinformował Radę Zakładową, że na ogólną sumę 333.910 zł podjętych zobowiązań pracownicy działu TT wykonali prace w godzinach poza służbowych oraz wypracowali oszczędności materiałowe na ogólną sumę 1.471.499 złotych.

Prawie 3-krotne przekroczenie wartości podjętego zobowiązania jest wyrazem szczególnej czci wymienionych jubileuszów przez dział TT.

28 kwietnia br. ogólna wartość zobowiązań załogi wynosiła 1.736.517 zł. Ponieważ w większości są to zobowiązania długofalowe realizację wielu z nich trawie będą cały rok.

dziesiątki transparentów i kwiatów. Na pochmurnym ale słonecznym niebie zakwitły różnokolorowe rakiety.

Mieszkańcy Świdnika gorąco oklaskiwali idących w pochodzie, głośno podziwiali pomysłowość dekoracji, szczególnie serdecznie przyjmowali kolumny dziecięce. Wielu ich ojców i wiele matek pamiętają ile ofiar i wyrzeczeń kosztowały manifestacje robotnicze w czasach lat trzydziestych.

Po pochodzie i krótkim odpoczynku wielu wybrało się na imprezy organizowane przez zespoły sportowe. Wieczorem w klubie Ikar wesoło bawili się przodownicy pracy WSK natomiast w klubie Iskra, w miłej i nastrojowej atmosferze bawili się budowniczy tego klubu i

Wiceprzewodniczący RZ T. Wojciechowski w swoim wystąpieniu jeszcze raz podkreślił osiągnięcia organizacji związkowej. Jednak — stwierdził — osiągnięcia te zadowalać nas nie mogą ponieważ potrzeby są jeszcze dość znaczne. Apelowal też o rzeczową, krytyczną dyskusję.

O sprawach bhp mówił AŁOJZ GAWRON. Wiele się poprawiło, ale zbyt opieszale przebiega instalowanie urządzeń wyciągowych, szczególnie tam gdzie występuje duże zapalenie. Mówca miał na myśli zaczyszczalnię wydzielu 320. W wystąpieniu swoim omówił też sprawę mieszkań, że wiele przydzieli się ludziom, którzy długo w zakładzie nie pracują, natomiast starzy pracownicy mają z tym poważne kłopoty. Mówiąc o sprawach produkcyjnych Alojzy Gawron podkreślił, że wiele kłopotów przysparza wydziałowi hartowni, która przetrzymuje detale bardzo utrudnia realizację zadań planowych. Dyskutant stwierdził, że rośnie stale autorytet organizacji związkowej i należy to uznać za jedną z ważnych i dodatnich czynników działalności.

JOZEF PIOTROWSKI mówiąc o ochronie warunków pracy odkreślił, że wiele się w tej materii poprawiło. Wydano 138 załacek, które zostały w stu procentach załatwione. Jako najlepszych wymienili kierowników: Józefa Juszczyńskiego, Zbigniewa Jarożewicza, Ryszarda Kosiela i Mariana Kowalczyka. Najlepiej realizowali oni zalecenia Społecznego Inspektora Pracy. Jednakże zdaniem J. Piotrowskiego wielu kierowników nie bierze pod uwagę równorzędności spraw produkcji z warunkami pracy. Jako przykład podał nie załatwioną sprawę przeniesienia miejsca załadunku motocykla.

ROMAN BOGUCKI wiele czasu poświęcił roli kierownika we współdziałaniu z organami Samorządu Robotniczego. Jeśli się w wydziale dobry aktyw społeczny to na pewno praca kierownika jest też dobra i odwrotnie. Dlatego na to trzeba zwracać uwagę.

SZYMON ARASIMOWICZ — stwierdził, że reprezentacja młodzieży w samorządzie jest na ogół prawidłowa, mimo to nie jest jeszcze dobrze jeśli się zważy, że duży procent załogi to właśnie ludzie młodzi. Zaapelował do aktywności związkowej o pomoc w przeprowadzeniu społecznego przesądu kwalifikacji zawodowych. Omówił też podstawowe cele tej akcji. Również wiele mówił przewodniczący o konieczności większego zainteresowania się plebiscytem na najlepszego mistrza w zakładzie. Podkreślił, że wielu na dobre zmieniło się w przebiegu współzawodnictwa. Jednocześnie przewodniczący Zarządu Zakładowego zwrócił uwagę na potrzebę dalszego kontynuowania akcji „Książeczka dla sieroty”.

Kolejny mówca mówił o pracy lakierni motocykla zwracając uwagę na fakt złej jakości lakieru, który powoduje powstawanie braków.

Z obrad Konferencji Omówienie głosów

LEON NAZARUK — przewodniczący komisji zaopatrzenia omówił sytuację wiążącą się z zaopatrzeniem miasta Świdnika w artykuły pierwszej potrzeby, oraz sytuację, jaka, w ogóle, rzecz biorąc, istnieje w swidnickim handlu. Głównie podkreślił mówca faki niedoinwestowania sieci handlowej, zwłaszcza w dzikich peryferyjnych miastach, pokrywających zaledwie 30% ogólnych potrzeb. Mówił też o często występujących bardzo złych warunkach sprzedaży, zwłaszcza w sklepach obywatelskich. Niepokojąca — stwierdził dyskutant — jest bezsilność, ponieważ mowi się o sprawach zaopatrzenia często na różnych szczeblach. Niestety nie dano to obiecującego rezultatu, wiele rozdzielni-ków jest nadal realizowanych w 50%. Przykłady: sklep perfumeryjny, na 70 pozycji zamawianych otrzymuje zaledwie 4, proszku E otrzymano 200 kg, a ładniejszy i ciekawszych butów sklepy otrzymują zaledwie po 6 par.

Zdarzają się też przykłady nieuczciwości sprzedawców polegające najczęściej na niedowarzeniu lub nadpłatach — gorzej, że ludzie idący zakupów nie zwracają na to uwagi, a sama komisja nie jest w stanie wszystkich spraw uchwycić. Leon Nazaruk omówił też problem zaopatrzenia ośrodka wypoczynkowego nad Jeziorem Białym, oraz kłopoty, które występują przy korzystaniu z usług przychodni miejskiej.

Przedstawicielka komisji kobiecej omówiła szereg spraw związanych z pracą kobiet w WSK. Stwierdziła, że istnieje jeszcze zbyt duże rozdrożenie w uposażeniu kobiet — zbyt niskie zarobki w porównaniu z mężczyznami. Również ważną sprawą, jej zdaniem, jest konieczność radykalnego wreszcie rozwiązania odpowiednich dla kobiet stanowisk pracy, których wiele jeszcze zajmują mężczyźni. Zresztą często jeszcze kobiety pracują w złych warunkach, czego przykładem jest młyn z detal w pomieszczeniach przy W-11-12. Jednocześnie przedstawicielka komisji kobiecej omówiła pracę klubu rencistów — podkreślając też fakt, że odejście z zakładu na rentę winno być bardzo uciążliwe, że tym winny się interesować najwyższe władze zakładu — a tymczasem renciści muszą najczęściej obieć zakład z kartą obiegową, co wcale nie należy do przyjemności na stare lata.

ADAM KUKLEWICZ mówił o konieczności ostatecznego ustalenia planu perspektywicznego Zakładu Doświadczalnego, a zwłaszcza zakresu tematów, które się rozpoczyna a są zdejnowaniem przed ich zupełnym ukończeniem.

Dyskutant postulował potrzebę utworzenia Rady Robotniczej przy Zakładzie Doświadczalnym, pozwoliłoby to na szereg usprawnień w pracy całej załogi ZD. Mówił też o konieczności rozwinięcia w mieście sieci usług motoryzacyjnych, ponieważ — jego zdaniem — brak ta-

W Fortach poznańskich było słynne niemieckie więzienie — obóz. Prócz więzionych tam Polaków, w wydzielonych bunkrach przebywali również angielscy lotnicy strąceni nad Niemcami. Jedną z zbiorowych ucieczek kierowanych na Warszawę udało się, uciekło wtedy 5 oficerów angielskich.

Druga ucieczka trzech oficerów udała się częściowo. Z tej drugiej grupy 2 lotników uciekało przez Bułgarię. Jednak ich schwytało w mieście Piroł. Trzeci ich kolega pozostał w Warszawie i nie został przez gestapo aresztowany.

Następujący oficerowie, którzy uciekali z Poznania:

1. Sutherland Kenneth, por., ur. 2.08.1920 r. w Edingt, numer jeniecki 921.

2. Siverwodd Cope Christopher, por., ur. 24.07.1919 r. w Northwood, numer jeniecki 904.

3. Winton Peter, por., ur. 5.02.1915 r. w Pettrh, numer jeniecki 1306.

4. Carwford John Auson, st. por., ur. 24.01.1916 r. w Andrews, numer jeniecki 1275.

5. Sineier Michael, por., ur. 24.02.1918 r., w Londynie, numer jeniecki 1275.

6. Daries Scourfield Grismond, por., ur. 2.08.1918 r. w Patching, numer jeniecki 630.

7. Littedele Ronald, major, ur.

14.02.1902 r. w Sandyway, numer jeniecki 811.

8. Douglas Peter, por., ur. 24.08.1916 r. w Delemahey, numer jeniecki 776.

Zwymienionych wyżej oficerów gestapo aresztowało Sineiera Michaela i Littedele Ronald. Innym ucieczka udała się. Gestapo poznańskie i łódzkie prowadzące w/w sprawę nigdy nie wpadłoby na trop polskiego ruchu oporu, gdyby dwaj pojmieni oficerowie mniej zeznawali na gestapo.

Według akt gestapo łódzkiego sprawa przedstawia się następująco: w niemieckiej firmie elektrycznej w Poznaniu pracował jako uczeń elektromonter Zbigniew Klichowski i jako monter Bronisław Sobkowiak.

Firma ta otrzymała polecenie wykonania instalacji elektrycznych w fortach poznańskich, w których przebywali oficerowie angielscy.

Młody wówczas chłopiec (lat 14) Klichowski władający językiem niemieckim, szybko skontaktował się z Anglikami. W trakcie wielu rozmów na temat ucieczki, Klichowski dostarczył

Ucieczki Anglików z

nielegalnie plan miasta Poznania i barwniki do przerabiania mundurów lotniczych. Klichowski podał Anglikom adres rodziców w Poznaniu przy ul. Roberta Koche, gdzie się po ucieczce schronili.

Naturalnie ucieczka byłaby nie możliwa bez pomocy wielu innych członków ruchu oporu, którzy przejęli od Klichowskiego uciekinierów, przerzucali ich nielegalnie do Łodzi na fałszywych polskich dokumentach, tam wydawano im cywilne ubranie i przerzucano przez granicę do Generalnej Guberni.

Anglicy dali się wynieść z obozu na wyspiśko śmieci przez swych ordynansów, poza obóz. W skrzyni na śmiecie, mógł być transportowany tylko jeden człowiek.

Śmiecie wynoszone były w obecności wartowników niemieckich w dzień przy eskorcie niemieckiej.

W śmieciach lekko zagrzebany leżał więc uciekinier do zmroku i potem w nocy uciekał do mieszkania Klichowskich,

sprawozdawczej RZ w dyskusji

kiej powoduje, że naprawy są dokonywane w zakładzie legalnie bądź nielegalnie.

HENRYK DOŁECKI secharakteryzował roczną działalność Rady Robotniczej i problematyki, którą się ten organ zajmował. Ocenił wysoko metody pracy RR. Zwrócił też uwagę, że zając się niezbędą w większym niż dotychczas stopniu problemami kooperacji, ponieważ z tego wynika, że bezpośrednio postępuje na skutek braku dostaw, a pośrednio nerwowość wśród pracowników.

Przedstawiciel komisji mieszkaniowej omówił sytuację, która obecnie zarysowała się w Świdniku. Wiele z ludzi — chcąc po prostu uciekać, ponieważ nie mogą się doczekać na mieszkanie. Mówca mówił również o wprowadzonym, nowym systemie rejestracji do przychodni.

Sekretarz ZO ZYM EDWARD PIĘTAS ocenił dyskusję jako bardzo krytyczną, której postulaty trzeba skrupulatnie rozważyć. Omówił trzy zagadnienia — funkcję kontrolną Samorządu Robotniczego, zwłaszcza jeśli idzie o realizację zgłaszanych wniosków i postulatów, konkretność tego działania. Drugim z omówionych problemów to warunki pracy i ich stała poprawa. Pozytywnie Zarząd Okręgowy ocenił działalność przedsiębiorstwa w tym zakresie, ale niepokojącym musi się wydać fakt wzrostu ilości wypadków, musi się bardziej zwracać uwagę na profilaktykę w tym właśnie zakresie. Kolejnym problemem jest — zdaniem mówcy — szkolenie aktyw związkowego z zakresu ustawodawstwa pracy, gdyż obserwuje się dość dużą nieświadomość jeśli idzie o załatwianie tych spraw. Uniknie się w ten sposób wielu nieporozumień, które dość często występują. Edward Piętas w imieniu Zarządu Okręgowego złożył obu Radom podziękowanie za dobrą pracę oraz życzył sukcesów na przyszłość.

JAN MARCZAK mówił o trudnościach, które występują w magistratach, o wielu jeszcze złych warunkach pracy. Szczególnie ma to miejsce na stanowiskach konserwacji blach kolorowych. Wiele uwagi poświęcił mówca problemowi marnotrawienia materiałów, na skutek złego planowania ich ilości. Np. zamawia się i sprowadza 1400 ton cementu, a przerabia się 306. Postulował też, aby przeprowadzono częstsze konsultacje z meźami zaufania.

Głos zabrał następnie dyrektor naczelny mgr inż. WŁADYSŁAW JANKO. Omówił na wstępie wyniki produkcyjne roku ubiegłego stwierdzając, że był to okres wyjątkowej pracy, która dała poważne dodatnie rezultaty. Poprawiła się rytmika produkcji, a to jest dużym osiągnięciem zakładu. Wielu się robi, aby jakość wyrobów była również coraz lepsza. Załoga, jak stwierdził dyrektor, wykazała więc dużą dojrzałość. Nawizał też do akcji i prac związanych z wprowadzeniem uchwały

II Plenum KC i nowych zasad podziału funduszu płac i premii. Cała działalność administracji zakładu znalazła pełne poparcie organów związkowych.

Jednak to co było dobre dziś, co można było tolerować to nie może nigdy rozprzecznić, nie można obojętnie patrzeć na wiele jeszcze nieprawidłowości. Sami jesteśmy i będziemy kowalami własnego szczęścia i wyniki będą zależały od jakości naszej pracy.

Musi się zmienić klimat jeśli idzie o pojmowanie obowiązków, za pracę wydziału nie odpowiada dział NS lub inna, ale mistrz, brygadista, kierownik. Wiele spraw musi być załatwianych w wydziale bez odsyłania, bez szukania winnych poza sobą. Trzeba się zająć wieloma sprawami, a głównie stanem urządzeń sanitarnych i stosunkami między ludźmi. Z tym nie jest nadal najlepiej, a są sytuacje wręcz karygodne i nie dziwnego, że siępią się listy, anonimy itp. Praworządności imać nie wolno. Mówca również mocno podkreślił, że potrzebna jest krytyka, konstruktywna i konkretna. Mówiąc o czymś co jest złe trzeba to złe pokazać, trzeba pokazać źródło tego. Natomiast nie może być mowy o krytyce dla krytyki — ogólnie bez podania uzasadniających jej faktów. Z kolei dyrektor odpowiedział na szereg wynikających z dyskusji problemów, dotyczyły one głównie nowego systemu rejestracji do przychodni, problemów kiosków, stołówek i kooperacji, a głównie jakości lakierów.

Jako ostatni z dyskusantów głos zabrał sekretarz KZ PZPR BENE-DYKT INGLÓT. Stwierdził, że przyjemnie się ocenić, jeśli ta ocena wypada pozytywnie, ponieważ taką była praca organów związkowych w ubiegłym roku. Zwrócił jednak uwagę na potrzebę dokładnej analizy składu uczestników korespondencyjnych z okoliczek, wesołych i kolonijnych, chodzących aby udział w nich pracowników fizycznych był stale wzrastający.

Jeśli idzie o zakład to sprawa dyscypliny jest jedną z najważniejszych spraw, ponieważ zadania są tak napięte, że tylko sumienna i nienaganna praca może zagwarantować ich wykonanie. Sekretarz omówił sytuację mieszkaniową w mieście apelując, aby każdy potrzebujący znacznie wcześniej myślał o rozstrzygnięciu tej ważnej dla siebie sprawy.

Na zakończenie sekretarz Inglót poinformował zebranych o tym, że w Komitecie Zakładowym wprowadzone zostały zmiany po godzinie 15. Zalecał też, aby podobny system wprowadzić w obu radiach, a na pewno ułatwi to znacznie ich pracę. Złożył podziękowania za dotychczasową pracę i życzył sukcesów na przyszłość.

Obrady zakończono podjęciem uchwały.

(SL)

Podsumowanie współzawodnictwa pracy

Komisja współzawodnictwa działająca przy Radzie Zakładowej dokonała oceny i podsumowania współzawodnictwa pracy za I kw. br. W poszczególnych grupach czołowe miejsca zajęły:

Brygady zwykłe — grupa I

I miejsce brygada z wydziału HT — nagroda 1.800 zł.

Grupa II

I miejsce brygada z wydziału 06 im. XXV-lecia PRL — nagroda 1.800 zł.

Grupa III

I miejsce brygada z wydz. 29 im. W. Lenina — nagroda 1.800 zł.

Grupa IV

I miejsce brygada z wydziału 40. im. Pawła Findera — nagroda 1.800 zł.

Brygady z tytułem BPS — grupa obróbki ręcznej

I miejsce brygada z wydziału 42 im. R. Luksemburg — nagroda 1.800 zł.

Grupa obróbki mechanicznej

I miejsce brygada z wydziału 20 im. K. Świerczewskiego — nagroda 2.000 zł.

Brygady walczące o tytuł BPS — grupa obróbki ręcznej

I miejsce brygada z wydziału 21 im. Z. Puławskiego — nagroda 1.800 zł.

Grupa obróbki mechanicznej

I miejsce brygada z wydziału 20 im. Dembowskiego — nagroda 1.800 zł.

Brygady Twórczości Technicznej — gr. brygad konstr.

I miejsce brygada konstrukcyjna z wydziału TT 292 — nagroda 2.000 zł.

Grupa brygad technologicznych

I miejsce brygada technologiczna z wydziału TT 40 — nagroda 2.000 zł.

Współzawodnictwo pomiędzy WKT — grupa WKT obróbki mechanicznej

I miejsce WKT przy wydziale 30 — nagroda 1.800 zł.

Grupa WKT obróbki ręcznej

I miejsce WKT przy wydziale 22 — nagroda 1.800 zł.

Grupa WKT obróbki pomocniczej

I miejsce WKT przy wydziale 06 — nagroda 1.800 zł.

Grupa kół przy wydziałach przygotowania produkcji

I miejsce uzyskało Koło KTR przy wydziale TT — nagroda 2.500 zł.

Grupa kół przy wydz. produkcyjnym

I miejsce Koło KTR przy wydziale 300 — nagroda 2.500 zł.

Współzawodnictwo w ZSZ

Za I miejsce klasa III a — nagroda 2.000 zł

Wyróżniono brygady, które otrzymały tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

Ogółem na współzawodnictwo zespołowe i indywidualne wypłacono w I kwartale br. 194.300 zł.



Transportowcy przybyli na akademię z żonami.

15 lat Społecznego Ogniska Muzycznego

W 1955 roku powstało przy Radzie Zakładowej ognisko społeczne, nazwane później Społecznym Ogniskiem Muzycznym. W ciągu minionych 15 lat w SOM-ie uczyło się 1294 uczniów. W roku bieżącym naukę kontynuuje 201 uczniów. Nauka trwa 9 lat, w dziele dziecięcym 6 lat i 7 lat w młodzieżowym.

Muzyki uczy 14 nauczycieli, którzy ukończyli wyższe lub średnie studia muzyczne. Wiele z nich jak np. Henryk Maruszak, Irena Wawrzyszak to ludzie rozmilowani w muzyce, wykonujący swój zawód z wielkim zaangażowaniem. Również wśród uczniów można znaleźć takie przykłady. Np. Ewa Próchniak, Grażyna Polatynska, Elżbieta Gryń, Grażyna Kozak, Jan Matuszewski, Andrzej Kasprzak, Leszek Szulakowski, Leszek Samborski to uczniowie wyróżniający się talentem muzycznym i pilną nauką. Społeczne Ognisko Muzyczne, kierowane przez inż. Teofilą Nowosadę, zyskało sobie duże uznanie nie tylko w naszym środowisku, ale również wszędzie tam, gdzie odbywały się koncerty, w wykonaniu uczniów Ogniska. Wysoką ocenę uzyskało ognisko w środowisku muzycznym Lublina, oraz u wojewódzkich władz kulturalnych i oświatowych. Wrazem tego jest wysoka ocena zespołów muzycznych. Między innymi Mieszany Zespół Kameralny — prowadzony przez inż. T. Nowosadę i Orkiestra Akordeonowa H. Maruszaka jako jedyne w województwie uczestniczyły w centralnym przeglądzie Społecznych Ognisk Muzycznych w Łodzi.

(mak.)

Dzień Transportowca

Niedawno odbyła się akademii z okazji Dnia Transportowca i Drogowca. Referat okolicznościowy wygłosił Czesław Gietzak — kierownik działu HT. Wiele transportowców ze Świdnika otrzymało srebrne i brązowe odznaki „Wzrorowego kierowcy” oraz nagrody pieniężne. Po akademii bawili się na wieczorku tanecznym w klubie „Ikar”.



Foto: E. Urbanczyk

niewoli hitlerowskiej przy pomocy ruchu oporu

które było pierwszą meliną dla oficerów angielskich. W ucieczkę zamieszani byli również Niemcy wartownicy, którzy stali się nic nie widzieć. Wartownicy ci byli przychylnie ustosunkowani do Anglików i nie wierzyli w zwycięstwo armii hitlerowskiej i dlatego pomogli w ucieczkach jeńców wojennych.

Wszyscy pozostali uczestnicy i pomocnicy ucieczek Anglików, Polacy — działali, wg dochodzeń gestapo, pod wpływem nielegalnej propagandy i nie pozbili się jeszcze swej fanatycznej nienawiści do Niemiec.

Według słów gestapo — Polacy uważali za swój święty obowiązek narodowy i honor udzielenia pomocy Anglikom i uczestniczenie we wszystkich działaniach mogących szkodzić niemieckiej idei odbudowy. Polacy ci żyli tylko nadzieją, że Niemcy wojnę przegrają, a po wojnie ci co pracowali przeciw Niemcom będą honorowani jako bohaterowie.

Schwytni w Bułgarii dwaj oficerowie angielski badani

przez gestapo zeznali, że w ucieczce pomagali im Polacy i od 1942 roku rozpoczęli się aresztowania. Aresztowano następujące osoby:

1. Klichowski Zbigniew, Polak, uczeń elektromonter, ur. 17.03.1926 r. w Poznaniu, zamieszkały, Poznań, ul. R. Kocho 10/15, aresztowany został 21.02.42 roku. Po badaniach gestapo wysłany do więzienia i obozów. Przeżył gehennę, żyje i pracuje w naszym zakładzie, od niego uzyskałem dokumenty w/w sprawie.

2. Bronisław Sobkowiak, elektromonter, ur. 5.08.1922 r. w Poznaniu, zamieszkały Poznań, aresztowany 21.02.1942 r. Zginął z rąk ślepaczy.

3. Gorczyca Michalina, Polka ur. 1904 r. zamężna, zamieszkała w Poznaniu, ul. Bytowska 7/11, aresztowana 21.02.1942 r., zginęła z rąk ślepaczy.

4. Irena Markiewicz, Polka, zamężna, ur. 1900 r. w Ełku, zam. w Poznaniu, Garbary 18/19. Aresztowana 21.02.1942 r., zginęła z rąk ślepaczy.

5. Witold Leszczyński, Polak, urzędnik, ur. 1887 r. w Warszawie, żonaty, zam. Poznań, ul. Piekarska 16/17. Aresztowany

23.02.1942 r. zginął zgilotynowany.

6. Maria Klichowska, Polka, matka Zbigniewa Klichowskiego, ur. 1897 r., zam. w Poznaniu, ul. Kocho 10/15, aresztowana 27.02.42 roku, zginęła z rąk oprawców hitlerowskich.

7. Bolesław Klichowski, Polak, krawiec, ur. 1893 r. w Poznaniu, zam. Poznań, ul. Kocho 10/15, aresztowany 27.02.1942 r., zamęczony na badaniach Gestapo, wkrótce zmarł.

8. Bolesław Kierczyński, Polak, urzędnik, ur. 1907 r. w Westfali, zam. Starachowice, ul. Słowackiego 29, aresztowany w Radomiu 2.03.1942 r., zginął z rąk ślepaczy.

9. Karol Salewski, Polak, kupiec, ur. 1914 r. w Poznaniu, zam. w Warszawie, ul. Filitrowa, aresztowany 2.03.1942 r. w Warszawie, zginął.

10. Devant Otto, Niemiec, kelner, strzelec w batalionie strzelców krajowych, ur. 1902 r. w Euxharen, ewangelik, żonaty, zamieszkały Wesermunde, aresztowany 13.03.1942 r. przez pułkownika Wenzę, pełnomocnika Abwery w Steglu XXI D, został zgilotynowany.

11. Glerdts Karol, Niemiec, mechanik, strzelec, ur. 1902 r. w

Hamburgu, ewangelik, żonaty, aresztowany 16.03.1942 r. przez pułkownika Wenzę, pełnomocnika Abwery, zgilotynowany.

12. Danielak Klara, Polka, biuralistka, ur. 1911 r. w Poznaniu zam. Poznań, ul. Polowa 9/19 samotna, aresztowana 20. 03. 1942 r. Skarana na pobyt w obozie — los nie znany.

13. Durzyńska Maria, Polska, ur. 1889 r. w Leśniewie, zam. Poznań, ul. Głogowska Głogowska 137/12, — areszt. 26. 03. 1942 r. Po wystuchaniu na gestapo zwolniona.

14. Michałowska Praksesta, Polka, ekspedientka, ur. 1912 r. w Ludwikowie, pow. Szrem Zam. w Poznaniu, ul. Rosęgerwy 1/3, aresztowany 25.03.42 roku, los nieznany.

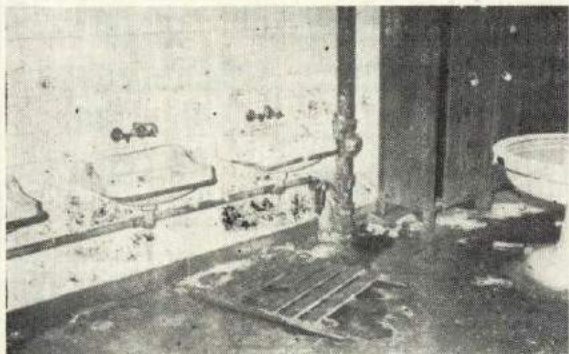
15. Drozd Bernard, Polak, mechanik okrętowy, ur. 1915 r. w Essen, samotny, zginął z rąk ślepaczy hitlerowskich.

Ucieczki innych oficerów udali się. Wymienieni ludzie przeplacili życiem za pomoc w ucieczkach sprzymierzeńców z niewoli hitlerowskiej. Żyją więc wśród nas ludzie, którzy narazili swoje życie, żyją w ciszy spokojnie, nikomu nie znani ze swej działalności okupacyjnej, mimo że byli bohaterami.

inż. Jan Kosiński

Humanizacja tematem obrad Plenum KZ PZPR

Jaki jest stan pomieszczeń



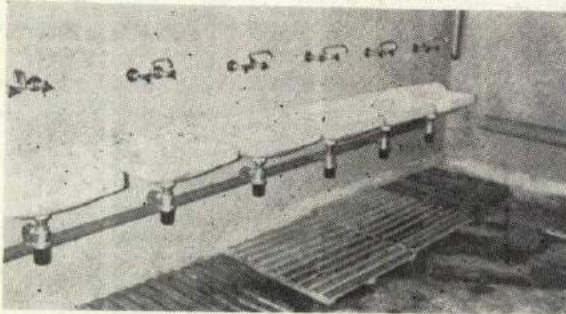
(Dokończenie ze str. 1)

turę pracy, że nie czuje naturalnego odruchu, wynikiem, którego jest pozostawianie po sobie porządek.

Dlatego humanizacja pracy jest tak ważnym problemem, tak bardzo godnym rozważania na najwyższym forum. Jeśli już można sobie jakoś wytłumaczyć brak odpowiedzialności urzędników, to przyczyną obiektywną nie zawsze sprzyjającą ich zdobyciu, to trudno wytłumaczyć i sobie i innym, dlaczego to, co zależy już tylko od samego pracownika, ulega niszczeniu.

Dlatego zawsze znajdzie się wśród uczuciowych, wandal z premedytacją widocznie niszczący wszystko co pod ręką. I trudno sobie i innym wytłumaczyć dlaczego ludzie, którzy poniszczyli urządzenia sanitarne w W-360 nie są schwytani. Czy tego nikt nie widzi, czy woli nie widzieć? To co przedstawiono na Plenum musi budzić uzasadniony niepokój — nawet oburzenie. Aby więc uczulić na to wielu sprawiedliwych, aby pokazać obraz tego, co się zastępuje tam gdzie wszystko powinno być czyste, przytaczam fragment materiałów zreferowanych przez inż. A. Gaworczyka kierownika działu jako komentarz do zdjęć wyświetlonych podczas obrad Plenum.

Wszystkie zdjęcia wykonane zostały na krótko przed Plenum KZ PZPR.



W DNIU 27 marca zorganizowano wizytację pomieszczeń sanitarno-higienicznych. Chodziło o pokazanie i dobrych i złych przykładów. Ogólnie rzecz biorąc stwierdzono, że stan urządzeń jest w dużej większości przypadków fatalny. Tylko w nielicznych stwierdzono porządek i poszanowanie. A oto fakty. Ogólnie można powiedzieć, że wszystkie niemal szatnie, niezależnie od godzin, były pootwierane mimo, że napisy na drzwiach wyraźnie o czasie otwarcia i zamknięcia informują. Jednocześnie w wielu przypadkach nie zastano nikogo kto by nadzorował te pomieszczenia, możliwość włamań do szafek jest więc bardzo ułatwiona.

działu HA, prowizorycznie zamknięte na kłódkę. Wewnątrz stopy śmieci, poniszczony krzesła i stoły, powybijane składanymi łopatkami szyby. Ten stan robi wrażenie, że przez długi czas się tam nie sprząta.

Kilkakrotnie już były wizytowane pomieszczenia należące do lakierni motocykla. Można stwierdzić, że porządku są tam robione od przypadku do przypadku. Najgorsze to niszczenie urządzeń i zatykanie przewodów kanalizacyjnych. Dlatego woda z mydlinami wypełnia zbiorniki i rozlewa się po podłodze — tak, że trudno przejść suchą nogą. W szatni szafki są zdewastowane i brudne, w kącie obok koszy na śmiecie bańki z mlekiem i kawa. Wszystko to uraga podstawowym zasadom higieny. Szatnie brudne i pootwierane. W całym pomieszczeniu, trudno oddychać ze względu na okropny fetor, dziwić się należy jak ludzie w tych warunkach przebywają i jedzą śniadanie. Można zaobserwować, że wielu pracowników kręci się bezczynnie między szafkami, w których nawet drzwi są zupełnie podyrywane.

W pomieszczeniach wydziału 220 bałagan, umywalnie brudne, a kosze na śmiecie zupełnie zdewastowane, ani jeden kosz nie miał wnętrza, które licho wie gdzie się podziały, ponieważ ani jednego nie znalaziono. W pomieszczeniach koło działu TTM zastano śmiecie i brud — nikt się nie przyznał do tego, ale pracownicy TTM z radością

oświadczyli, że się tym ktoś wreszcie zainteresował i że podobno w innych dniach stopy śmieci i bałagan jest znacznie większy.

W pomieszczeniach wydziału 220 koło TTM — jest ich w tym skrzydle hali nr 2 kilka — wiele nieczystości znajduje się w umywalkach na co nie reagują behapowcy wydziałowi. Na podłodze pełno szkieł ze stuczonych szyb. Równie wewnątrz koszy na śmiecie są powyciągane i poniszczone. W pomieszczeniu śmierzdi — obecni pracownicy, a zwłaszcza sprzątaczkę którą zastaliśmy, twierdzą, że wielu załatwia swoje naturalne potrzeby w kabinach z prysznicami. Jest to możliwe, ponieważ ślady tego procederu można było stwierdzić. Zresztą są stwierdzone przypadki (W-29) załatwiania się przy maszynach w hali produkcyjnej.

W szatni męskiej TE brudno na podłodze, szafki poniszczone. Drzwi wejściowe zdewastowane — wylamana fiamuga. Dziwne, że właśnie w tym pomieszczeniu włazowe były w biały dzień żarówki. Oszczędność? Zupełny brak jakichkolwiek pojemników na śmiecie.

W szatni W-210 i ubikacji W-200 zastano bańki z mlekiem, z których czerpali robotnicy napoje w czasie przerwy śniadaniowej. Na podłodze umywalni pełno wody i stale ciekące kranie — zresztą woda cieknie z wielu przewodów w innych pomieszczeniach zalewając zbiorniki i podłogi.



Porozumienie

W związku z wprowadzeniem w dniu 2 kwietnia 1970 r. w życie Metody Pracy Bezusterkowej w WSK Świdnik zawarte zostało porozumienie pomiędzy załogą reprezentowaną przez Konferencję Samorządu Robotniczego a administracją przedsiębiorstwa reprezentowaną przez Dyrekcję WSK następującej treści:

1. Dyrekcja zakładu zobowiązuje się do utrzymania środków produkcji ze szczególnym uwzględnieniem technologii, zaopatrzenia, kooperacji, parku maszynowego w stanie gwarantującym wywiązanie z podjętych zobowiązań w zakresie doskonalenia Metody Pracy Bezusterkowej i podnoszenia jakości wyrobu.
2. Dyrekcja zakładu zobowiązuje się do stworzenia warunków do podnoszenia kwalifikacji przez załogę celem sprostania zadaniom wynikającym z kompleksowego sterowania jakością produkcji.
3. Dyrekcja przedsiębiorstwa zobowiązuje się do administracyjnego zabezpieczenia bieżącej, indywidualnej oceny pracownika w oparciu o prowadzone w działach i wydziałach arkusze ocen indywidualnych.
4. Raz do roku dyrekcja przedsiębiorstwa składać będzie Konferencji Samorządu Robotniczego sumaryczne oceny wyników pracy w zakresie doskonalenia jakości wyrobu i propozycje nagród i wyróżnień.
5. Załoga opierając się o zasady wynikające z metody pracy bezusterkowej zobowiązuje się do maksymalnego eliminowania przyczyn złej pracy w sferze:
 - technicznego przygotowania produkcji;
 - organizacji stanowisk roboczych;
 - wytwarzania gotowego wyrobu poprzez: podnoszenie jakości wykonywanej pracy, podnoszenie własnych kwalifikacji, pełne zaangażowanie w wykonanie swej pracy bez usterek, oraz właściwej eksploatacji narzędzi, maszyn i urządzeń.
6. Członkowie KSR zobowiązują się do podjęcia działania zabezpieczającego mobilizację załogi do uzyskania właściwych wyników w produkcji bezusterkowej.
7. Dyrekcja, Rada Zakładowa i Rada Robotnicza przedsiębiorstwa zobowiązują się do uwzględnienia na obowiązujących w WSK zasadach następujących bodźców materialnych dla pracowników osiągających szczególnie wysokie wskaźniki jakościowe:
 - a) 45 nagród w postaci bezpłatnych miejsc w ośrodkach wczasowych WSK Świdnik;
 - b) 45 bezpłatnych miejsc w wycieczkach zagranicznych;
 - c) 90 nagród indywidualnych pieniężnych;
 - d) pierwszeństwo w umieszczaniu dzieci w żłobkach, przedszkolach, na koloniach i półkoloniach;
 - e) dyplomy, wyróżnienia.
8. Niniejszym dokumentem ustala się również odznakę „Mistrza Jakości” przyznawaną na podstawie regulaminu zatwierdzonego przez KSR.

W szatni wydziału 36 pełno śmieci, natomiast brak choćby jednego kosza, mimo że na ścianach są napisy „Papier należy wrzucać do kosza”. Szafki ubraniowe były w wielu przypadkach poniszczone — widać ślady odganiań drzwi. W pomieszczeniu umywalki i natrysków brudno, a urządzenia są powyginane, nie zastaliśmy ani jednego sitka rozpryskującego wodę. Kafelki podyrywane, choć nie zastano potłuczonych jak poprzednim razem. Umywalki w większości są zanieczyszczone odpadkami i papierami, oraz nie splukiwane są mydliny. W kabinach natryskowych znaleziono butelki po różnych gatunkach wódek.

Po przeciwnej stronie korytarza znajduje się pomieszczenie

Pomysł prosty — oszczędności duże

Jednym z najważniejszych problemów większych zakładów pracy jest transport wewnętrzny, którego zadaniem jest dostarczenia do wydziałów lub stanowisk roboczych wszystkiego co jest niezbędne, aby powstał produkt. Od tego sprawnego działania tej służby zależy napelnienie robotą stanowisk i dowieszenie w określonym czasie detali do montażu. Oczywiście najczęściej w ruchu znajdują się wózki elektryczne — praktyczne i niepraktyczne w określonych przypadkach.

Pierwsze wynika z tego, że mogą pracować wewnątrz pomieszczeń, oraz że względu na dość dużą uniwersalność. Drugie wynika stąd, że energia elektryczna zmagazynowana w ogniwach zbyt szybko się wyczerpuje, a ponowne ich naładowanie trwa dość długo, co oczywiście jest powodem przestoju wózków, równie ich wadą są częste uszkodzenia silników i konieczność stosowania chemikaliów o żrących właściwościach. Ostatnia właściwość nie jest najważniejsza ponieważ można temu w skuteczny sposób zapobiegać. Problemem jest trwałość ogniw.

Marian Bartkowiak kierujący działem transportu wewnętrznego nie dawał za wygraną. Znalazł kilka rozwiązań, z których jedno znalazło zastosowanie w praktyce, inne są w trakcie prób. Usprawnienie polega na zastosowaniu krajowych ogniw o jednakowych gabarytach i o zwiększonej pojemności, (dotychczas stosowano około 12 typów ogniw). W 80% wyeliminowano bardzo kosztowne baterie importowane. Jeśli więc wózki przy zasto-

sowaniu ogniw o pojemności 200 amperogodzin pracowały 4 godziny dziennie, to obecnie zostosowane ogniwa o pojemności 250 amperogodzin pozwalają na 5-godzinną pracę wózków. Przesunął się też punkt krytyczny rozładowania przy przekroczeniu którego silniki ulegały uszkodzeniu. To właśnie pozwoliło również przedłużyć żywotność ogniw z 8 do 12 miesięcy, a więc czysty zysk. Innym korzystnym osiągnięciem jest również fakt, że poprzednio musiały być one ładowane codziennie, obecnie zabieg ten stosuje się co drugi dzień przedłużając w ten sposób czas pracy wózków — a więc drugi zysk. W pierwszej fazie usprawnień korzyści te zamknęły się sumą 2.200.000 zł co jest oczywiście niebagatelną w ogólnym bilansie przedsiębiorstwa.

Na tym nie koniec. Marian Bartkowiak pracuje nad zastosowaniem tranzystorów. Na czym to polega i jakie będą skutki trudno na razie powiedzieć. Jeden wózek przechodził próby. Wiadomym jest jednak, że da to poważne korzyści jeśli wszystko przebiegać będzie pomyślnie. Również myśli się o usprawnieniu regeneracji płyt minutowych w ogniwach, które zużywają się szybciej niż plusowe. Już wiadomo, że każde ogniwo będzie na skutek tego pracowało o rok dłużej. O korzyściach przekonywać się wzajemnie nie trzeba.

Dzięki takiemu działaniu ludzi, nie liczących się z trudnościami, starających się wprowadzić postęp techniczny niekoniecznie tylko w newralgicznych punktach zakładu, wiele zmienia się na lepsze. Inicjatywy te znajdują w zakładzie pełne poparcie są też świadectwem wychodzenia naprzeciw decyzjom władz partyjnych.

(St.)

sanitarnych?

W szatni damskiej w W-220 porządek, choć w tych warunkach trudno mówić o idealnym stanie urządzeń, ale przynajmniej czysto. Kosz na śmiecie cały. Sprzątaczką tego wydziału stwierdziła, że pracownicy często zatykają wiórkami przewody kanalizacyjne, co powoduje poważne trudności w sprzątanu pomieszczeń. Ogólnie rzecz biorąc, kierownictwo wydziałów motocyklowych rzadko lub w ogóle nie dokonuje przeglądu tych pomieszczeń i nie czyni wiele, aby sytuacja ulegała poprawie. Słyszysz się zdania, że w tych wydziałach brak jest sprzątaczek co jakoby utrudniało utrzymanie porządku.

Szatnia W-11-12 przy wydziale 400. Ciasno i brudno. Podczas przerwy śniadaniowej pełno w niej młodzieży spożywającej śniadanie. Świecila najczęściej jest zajęta. Ludzie siedzą po prostu na podłodze. W ubikacji część urządzeń jest zdjeta ze ścian, a rury zakneblowane. Na siedem kabin 3 zabito gwoździami i otworzyło nie było można. Twierdzą, że tak się powszechnie dzieje. Jeśli urządzenia w kabinie zostaną zniszczone to kabinę po prostu się wyłącza z używalności. Dziwne? W umywalni brudno. Widać również, że od dłuższego czasu nikt nie sprzątał — takie się odnosi wrażenie.

Pracownicy skarżą się na przeciągi, które istnieją w wejściu do anodowni — stąd częste choroby uszu.

Szczególnie dużo bałaganu zastaliśmy przy składowisku odpadów drewna. Zawalone wej-



cie, wewnątrz stopy desek i odpadów. W razie ognia to trudno byłoby się komuś wydostać na zewnątrz i ratować. W W-05 w pomieszczeniach sanitarnych porządek, czysto, a urządzenia wszystkie w całości. Jednak przy umywalkach w hali produkcyjnej trudno mówić o pełnej czystości, a woda z kranów cieknie.

Porządek też zastano w W-04 i 01. Czysto, a okragie umywalnie nie pozatykane, dość czysto choć i tu w ubikacji można było o porządek bardziej zadbać.

W wejściu do pomieszczeń byłego wydziału 07 osłona zega-

rowa otwarta i pouszadzana. Miejscowi twierdzą, zwłaszcza z Zakładu Doświadczalnego, że karty zegarowe przychodzą odbijać pracownicy z innych wydziałów, a zwłaszcza z 11-12. Jest to duża nieprawidłowość, mimo informowania przez radiowęzeł o konieczności odbijania kart we właściwym sobie wydziale. Gorzej przedstawiała się sprawa tuż przy wejściu, które do połowy zawalone było odpadkami skrzyń i desek, zwłaszcza, że na skutek tego dojście do gaśnicy było poważnie utrudnione.

Najgorszą sytuację zastaliśmy w pomieszczeniach, o których napis głośił, że należą do W-340 w hali nr 1. W szatni znajdowało się wiele szafek po otwieranych, w których wisiały stare ubrania, leżały buty, papiery i stopy śmieci. (Sytuacja podobna w wielu szatniach), na szafkach tabliczki świadczące, że szafki należą do W-340, kręciło się też wielu pracowników z tego wydziału, którzy mieli tam swoje ubrania. To co zastaliśmy w pomieszczeniach przechodziło ludzkie wyobrażenia. (St.)

Foto: T. Głowacz

Tylem do klienta

Tablica wisząca nad pralnią chemiczną przy ul. Sławińskiego w Świdniku informuje klientów, że w tym właśnie lokalu mieści się zakład nr 7 przyjmujący odzież do chemicznego czyszczenia i farbowania. Informacja jest jednoznaczna i dobrze rozumiana przez mieszkańców, którzy przynoszą tu swoją garderobę i w większości zadowoleni są z usług zakładu.

Ostatnio zdarzył się jednak przykry incydent, który podważył dobrą na ogół opinię pralni. Nasz stały czytelnik Jan Przybylski, w dniu 6 marca br. oddał do farbowania dwie białe, niemające koszule, na które dostał pokwitowanie nr 001239. Koszule, miały być ufarbowane do 17 marca, jedna na kolor zielony, druga na bordowy, ani jedno ani drugie zobowiązanie nie zostało, niestety, przez pralnię dotrzymane. Nasz czytelnik, mimo wielokrotnych wizyt w pralni, dopiero w połowie kwietnia odebrał jedną ze swoich koszul ufarbowaną na... niebiesko, po drugiej ślad zupełnie zaginął. Pracownica pralni nie tylko nie przeprosiła klienta za nadużycie zaufania, ale też zupełnie nie potrafiła wytłumaczyć co się stało z koszulami. Z wielokrotnych dyskusji obu stron wynikało, że choć pralnia

przyjmuje garderobę zarówno do prania jak i do farbowania, to jednak nie farbuje jej na miejscu ale odwozi do Lublina. Wobec tego, za to co się dzieje z powierzonym mieniem poza lokalem pralni, nikt z jej personelu nie odpowiada. To zupełnie tak samo jakby urząd pocztowy dawał gwarancję na powierzony mu przesyłki tylko do czasu, dopóki są w jego lokalu. A tak przecież nie jest.

Pokwitowanie to formalna umowa klienta mającego pewność dobrego wykonania usługi z instytucją oczekującą za to zapłaty. Oświadczenia pracowników, w rodzaju: nie wiem, to nie moja sprawa itd. już po wystawieniu takiej umowy, dyskwalifikują jej przydatność zawodową, powodując zamieszanie wśród klientów i kompromitując dyrekcję, która powinna wziąć to pod uwagę.

(ac)

P.S. W dniu 29 kwietnia dzwonił do pralni, aby uzyskać dodatkowe informacje w tej sprawie. Od rana telefon nie odpowiadał. W biurze napraw powiedziano nam, że telefon 12384 jest wyłączony z powodu... nie opłacenia rachunku za rozmowy! Czyżby dyrekcja miała aż tylu wierzycieli?

Punkt pralniczy ma mało roboty

ABY przedstawić czytelnikom na ile uległa poprawie sytuacja na odcinku czystości ubrań roboczych — postanowiono przeprowadzić wycinkową kontrolę.

W wyniku kontroli stwierdzono, że w hali nr 1 wielu pracowników pracuje w ubraniach roboczych brudnych, a niekiedy i w porwanych. Ubrania robocze powracające z pralni nie posiadają guzików (rozpuszczają się w praniu) i nie są reperirowane. W szczególności brud-

nych ubrań pracowali następujący pracownicy:

z wydz. 310
Henryk Stępień, Józef Byczek (frezer), Józef Wawrzczak (frezer), Zygmunt Chowleki (tokarz), Zdzisław Szymański (tokarz), Henryk Lesiuk (tokarz rew.) Jerzy Dolecki (tokarz).

z wydz. 340
Czesław Kałch (frezer), Stanisław Machnikowski (frezer), Eugeniusz Ujma (frezer), Marian Piuta (tokarz), Zbigniew Zasada (ślusarz), Zbigniew Piłucha (ślusarz).

z wydz. 320
Najbardziej brudne ubranie posiada Józef Kijewski (frezer).

z wydz. 290
Jan Janczak (tokarz), Jan Kalisz.

W wydziale 340 przez 4 miesiące wydano tylko 67 talonów na pranie odzieży. Świadczy to, że tylko nieliczni korzystają z nowej formy prania odzieży. Spotkaliśmy w tym wydziale frezera Eugeniusza Ujmę pracującego w trzewikach, z których dosłownie wylażyły białe nogi. Pracownik tłumaczył, że skradziono mu w szatni trzewiki, ale o kradzieży nikomu nie zgłaszał. Nie wszyscy pracownicy posiadają dwa komplety odzieży — co warunkuje możliwość przekazywania do pralni odzień brudną.

Dla niektórych stanowisk przydział jednego talonu na miesiąc jest niewystarczający jak np. w dziale głównego mechanika — pracownicy domagają się częstszego prania odzieży. Mistrzowie codziennie obserwują taką sytuację i brak z ich strony skutecznego przewidywania.

Statystyka lekarska wykazuje duży procent absencji chorobowej na skutek chorób skórnych. Sekcja odzieżowa załatwia nie mało protokołów przedwczesnego zużycia odzieży. Gdybyśmy bliżej przeanalizowali tę sprawę okazałoby się, że i choroby skóry, przedwczesne zużycie odzieży i wiele innych czynników bierze swój ujemny początek od brudnej odzieży roboczej.

K. H.

SYGNAŁY

Ostatnia wizyta w magazynie złomu wzbudziła we mnie zdziwienie, odnosiło się wrażenie, że w zakładzie ktoś popadł w rozsądną twórczość rozbiera i wywozi co pod rękę popadło. Takie góry blach, rur, jakichś pudełek, resztek urządzeń wentylacyjnych i wszelkiego innego metalu zalegający plac, że myśli się mimo woli czy nie panuje tu „beholowie”.

Nawet kierownik tego magazynu nie jest w stanie określić co i skąd się bierze, choć w zasadzie nie wydaje się by, można, ot tak sobie przywieźć, rzucić nie powiedziawszy kto, co i skąd.

— Panie — powiada zagadnięty — przywożą po piątnastej i człowiek nigdy nie wie co mu się na tym placu znajduje.

Zagladamy do różnych zakamarków. Leżą sobie rury dużej średnicy.

— Cóż to znowu — mówię — przecież dobre, całe i zaraz na złom, „nie wysyłaj pan kolanek bo mi poginęły”.

— Dziwne? Ginę kolanaka, choć nie mają wymiarów szpilki. W kieszeń tego nie schowa.

Czy zawsze z głową?

Nieźle pilnuje się społecznej własności.

Obok, w kupie żelastwa leżą pręty, stalowe rurki i sześciokątne. Żeby były pogięte, zniszczone. Gdzie tam. Gdyby tak dać je niewielkim warsztatom, to by z radości skakały do góry. A u nas? — Co tam zakład duży, dużo się tego sprowadza. Rura w lewo, rura w prawo i tak się nikt nie doliczy. Będzie potrzeba? — a od czego zaopatrzenie — niech się martwią.

Zresztą jeśli już się zwozi do magazynu złomu coś co jest niepotrzebne to przynajmniej uszanowano pracę garstki doświadczonej ludzi pracujących w magazynie. Jak oni mogą się w tym pozbierać, jak się rozeznac w tym całym bałaganie, który robią inni. Byłe przywieźć i zwałić gdzieśkolwiek, bez jakiegokolwiek porządku. Nic dziwnego, że przywiezione detale z Tomaszowa wywołano do złomu, mimo, że HRR żądał zwrotu — (prawdę mówiąc to się HRR nie może dośroć obejrzał).

Jeśli już jakoś tam darować można, to o czym pisałem dotychczas (ucale nie rozgrzeszenie), to zupełnie nie można sobie wytłumaczyć innego zjawiska, wręcz karygodnego (dowód na redakcji). Wśród żelastwa, wymieszanego jak groch z ka-

puszą, znajduje się przedmioty wykonane z metali kolorowych, a zwłaszcza z brązu. Ślady wiodły do jednego miejsca — do hydroforni działu TE.

— Kiedyś — żali się kierownik magazynu — przywieźli ponad 500 kg różnych kurków, zaworów itp. Teraz tego nie zobaczymy w całości, ponieważ zmieszane i zawalone innym smutkiem.

Wyciągam zawór przelotowy zurowoty. Na gwintach jeszcze widać ślady obróbki — nie innego tylko nowe i nie używane. Dlaczego więc na złomie? Nikt nie potrafi wytłumaczyć i nikt, jak z tego wynika, nie zadaje sobie wiele trudu, aby się zastanowił ile lekkomyślnie marnuje przez to cennego materiału.

Kiedys opowiadano mi jak to wiele było awantury o materiał, który o dziwo leżał przed budynkiem hali przez nikogo nie dostrzegany. Sprawdzono, ale czy potrzebne? Niech się zaopatrzenie martwi. Czy jednak nie warto się zastanowić, zanim się coś zakwalifikuje do złomu. Nikt nie twierdzi, że mamy wszystko magazynować, zawałać powierzone rzeczami zbędnymi, tylko czy w tym przypadku nie obowiązują myślenie?

Jeśli już o myśleniu — również dziwnym wydawać się powinien fakt wykonania stojaków

służących do prac przy śmigłowcach. Wiele ich stało koło wydziału 05, podczas, gdy te same urządzenia stoją od długiego czasu za wydziałem 560. Gdyby tak pomyślano — Czy nie można wykorzystać — przerobić przecież tak się nie wiele i jedynie i drugie różnią od siebie. Przecież w ten sposób można obok wybudować nowy zakład zostawiając stary na pastwę losu. Zawała się w ten sposób powierzone zakładu, zagraża się go wtedy, gdy na każdym kroku walczymy o porządek. Trudno nie wyciągnąć takiego wniosku jeśli spotyka się belki stropowe na drodze do magazynu narzędzi, o których mówią, że skruszały na wietrze, gdyż wielu już nie pamięta kiedy je złożono.

Wracając do magazynu złomu godzi się potracić o jeszcze jeden problem, o którym krótko. Gromadzenie opakowań drewnianych nie sprzyja ich długiemu życiu, a mówią, że lasy trzeba bardzo chronić.

Jeśli już o tym piszę to pragnę przez to zwrócić uwagę obojętnym czytelnikom, aby się bacznie przyjrzyli tym zjawiskom — nie zawsze one dobrze świadczą o gospodarności, o której tyle teraz mówimy i piszemy — niechże się ona stanie obowiązkiem każdego, ponieważ każdy jest na równi ze wszystkimi za to odpowiedzialny.

St. Strelnik

Spoleczna kontrola gospodarki przedsiębiorstwa

Pięćdziesięciosobowy aktyw społeczno-gospodarczy stanął przed nie łatwym zadaniem. Spełniając funkcję społecznej kontroli wybranych dziedzin gospodarki zakładu i warunków pracy, dokonywał wnikliwego rozpoznania realizacji zadań w każdej komórce organizacyjnej. Oceniał zgodność dokumentacji świadczącej o przebiegu prac i porównywał z ich zakresem rzeczywistym.

Analiza obrotu materialowego i materiałochłonności wyrobu, warunki pracy załogi, bezpieczeństwo i higiena pracy, problemy racjonalizacji metod produkcji — stanowiły podstawowy zakres prac zespołów roboczych, z którymi prowadzono przegląd. Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców w swoich wytycznych, wyraźnie odwołał się do decyzji Rad Robotniczych i Związkowych, przedsiębiorstw, które najlepiej znają potrzeby i kierunki rozwoju swoich zakładów, aby określiły zakres tematyczny tegorocznych przeglądów.

Stąd, między innymi, dodatkowo, prowadzona w ramach WIOSNY-70 (nie zależnie od jesiennej) kontrola realizacji sze-

regu długoterminowych przedsięwzięć, przyjętych do wykonania w roku ubiegłym.

Oceniając tegoroczny przegląd społeczny jako trudny, wymagający wnikliwości, dużego zaangażowania aktywów społeczno-gospodarczych w pracach przeglądowych, rozważnej i wybierającej w przyszłość oceny faktów — mamy na myśli to, że odbywaliśmy go w roku poprzedzającym okres nowych zasad planowania, zarządzania, inwestowania i rozliczania efektywności każdego przedsięwzięcia zanim postawimy na jego realizację.

W ŚLAD ZA WYNIKAMI PRAC KOMISJI OPERACYJNYCH PROJEKT 5-LATKI

Szczegółowa analiza wszystkich problemów gospodarczych i pracowniczych, prowadzona w okresie opracowywania alternatywnych projektów planu 5-letniego, pokazała raz jeszcze swoje dobre strony. Kompleksowe ujmowanie problemów gospodarczych i pracowniczych — jak uczy zasady dobrej roboty — ze wszechmiar popiera.

Celne przedsięwzięcia, ich wzajemne powiązanie, idące w kierunku osiągnięcia zaplanowa-

nych efektów produkcyjnych, technicznych, ekonomicznych i społecznych, utwierdzają w przekonaniu, że jesteśmy bardzo bogaci we wnioski, niemal każda dziedzina gospodarki zakładu ma swoje oparcie w zaprogramowanych przedsięwzięciach. Istnieje tylko potrzeba konsekwentnej, terminowej realizacji tych wniosków, przedsięwzięć i kierowanie pracami wykonawczymi tak, aby planowane efekty ekonomiczne zostały w pełni osiągnięte.

Na 131 wniosków zgłoszonych w ramach tegorocznego przeglądu tylko 10 miało charakter problemów ogólnozakładowych. Pozostałe dotyczą usprawnień, które zgodnie z obowiązującymi w przedsiębiorstwie podziałem uprawnień i obowiązków stanowią zadania dla kierownictwa ośrodków i wydziałów i działów, w których samorząd wydziałowy sygnalizował te potrzeby.

Wiosna — 1970

PRZYKŁADY WNIOSKÓW

Specyfikacja naszego przedsiębiorstwa — czytamy w materiałach z przeglądu — powoduje częste zmiany założeń produkcyjnych, co ma zasadniczy wpływ na powstawanie nieprawidłowych zapasów materiałowych.

Taki stan rzeczy zobowiązuje służby gospodarki do ciągłej analizy stanu zabezpieczenia materialowego i wyrobów z kooperacji w celu natychmiastowego ujawnienia zapasów zbędnych i nadmiernych oraz wykrywania niedoborów w stosunku do aktualnych zadań produkcyjnych.

Dlatego pilnym w swej realizacji wydaje się między innymi i ten wniosek z przeglądu społecznego WIOSNA-70, który postuluje sfinalizowanie projektu częściowej reorganizacji służb gospodarki materialowej w kierunku **ujednolicenia i usprawnienia** planowania i dyspozycji materialowej.

W wyniku przeprowadzonego rozpoznania w zakresie materiałochłonności wyrobu, zdaniem zespołów problemowych przeglądu służby organizacyjne przedsiębiorstwa mają należyte rozpoznanie wymienionej problematyki oraz dróg i form działania, zmierzających do obniżki materiałochłonności wyrobów. Wskazuje się na istniejące jeszcze **źródła rezerw** tkwiące w unowocześnianiu konstrukcji i metod wytwarzania, konsekwentnego wykonywania produkcji bezbrakowej, a także wykorzystania odpadów.

Jednocześnie mówi się o potrzebie zmniejszenia starań o obniżkę materiałochłonności przez unowocześnienie konstrukcji i technologii wyrobów kooperowanych.

KONKRETNIE, KONSTRUKTYWNE...

Zgodnie z wytycznymi ZG ZZM oraz zaleceniami pisma ókólnego ministra, tegoroczny przegląd koncertował swoją uwagę na problemach wynikających z Uchwał II i IV Plenum KC PZPR. W realizacji tych dokumentów WSK w Świdniku opracowała wcześniej, a obecnie konsekwentnie wdraża w życie obszerny program przedsięwzięć organizacyjno-technicznych.

Dlatego sprawa wnioskowania w tegorocznym przeglądzie była prowadzona w myśl zasady, że zespół problemowy zobowiązany był opracować ocenę odnośnej dziedziny gospodarki przedsiębiorstwa, a ewentualne wnioski sformułować **konkretnie**, mówiąc jak usprawnić pracę.

Chodziło przy tym o podejmowanie zamierzeń, które nie znajdują już odbicia we wcześnie-

niej opracowanych (w wyniku realizacji Uchwał plenarnych) i uruchomionych do wykonania przedsięwzięciach.

Trzeba przyznać, że udało się to w większości problemów aktywowi odbywającemu przegląd WIOSNA-70.

Decydującą jednak o celności zamierzenia, o jego efektywności pozostaje nadal sprawa konstruktywnego wnioskowania, **unikania hasłowości**, ogólników.

Treść wniosku, którą można zabrać w dwa słowa: „robić dobrze” **nie wystarczy!** — jeżeli chcemy doskonalić wyrob, podnosić efektywność pracy, umiejętnie wiązać wyniki pracy z odpowiednim systemem bodźców materialnego oddziaływania.

DYSCYPLINA

PRZESTRZEGANIA ZASAD

Niezmiennie ważnym zadaniem dla kierownictwa wszystkich wydziałów i działów i kolektywów wydziałowych jest przy tym konsekwentne przestrzeganie zgłoszenia wniosków, wyników w myśl ustaleń zarządzenia dyrektora przedsię-

nictwem i ekonomicznym, na zebraniach roboczych obu Rad Oddziałowych z udziałem przedstawicieli organizacji młodzieżowych i wspólnie na bieżąco kontrolować wyniki wykonania prac.

Postuluje się nawet omówienie realizacji wniosków dotyczących poprawy warunków i bezpieczeństwa pracy załogi na każdej naradzie roboczej, w trakcie każdej kontroli operatywnej prowadzonej przez kierowników odnośnego odcinka pracy zakładu.

Do odrobienia pozostają również załączki w wykonaniu oprzyrządowania wynikającego z wdrażania do produkcji projektów racjonalizatorskich. Ukierunkowanie temu ważnemu zagadnieniu produkcji pomocy warsztatowych dał dyrektor przedsiębiorstwa — mgr inż. **Władysław Janik** na marcowej naradzie roboczej z kierownikami wydziałów. Pozostaje w tej chwili konsekwentna realizacja tych ustaleń.

Szerszą ocenę przeglądu społecznego dało odbywane w międzyczasie Plenum Rady Robotniczej przedsiębiorstwa. Wnioski długofalowe o charakterze problemów ogólnych zostaną ujęte (w myśl zaleceń z pisma ministra w tej sprawie) w programie ogólnozakładowym. Prowadzona będzie nadal systematyczna kontrola wykonania każdego wniosku.

Wiele wniosków wydziałowych trafiło do planów przedsięwzięć organizacyjno-technicznych **wydziałów**. Kierownicy wydziałów winni z dnia na dzień śledzić ich wykonanie.

Ważne przy tym jest **umiejętne uruchomienie** zadania, szczególnie kiedy wymaga ono udziału innych służb zakładu (patrz cz. III zarządzenia DN-05-175/I), lub nakładów rzeczowo-finansowych.

Zasady pracy są. Spina je koordynując wspólnie przyjęty system wnioskowania, kontroli realizacji i rozliczania wyników. Pozostaje mądra, rzeczowa robota.

Wł. Lorenc

Jak pracowaliśmy w I kw. 1970 r.?

Rok bieżący ma szczególne znaczenie dla całego przedsiębiorstwa w związku z tym, że jego wyniki będą stanowiły wyjściową bazę dla nowego systemu podziału funduszu płac i funduszu premiowego.

Dlatego też na ten rok zwracana jest szczególna uwaga i dlatego realizacja zadań ma tak ogromne znaczenie. Można to zrekapitulować znanym ludowym przysłowiem „jak sobie pościelisz tak się wypiszesz”. Nic zatem dziwnego, że każdy wydział, wszystkie służby i organizacje zakładu dają z siebie maksimum wysiłku, aby baza ta była jak najkorzystniejsza, aby start do nowej pięciolatki był w pełni udany.

Jak nigdy plan I kwartału zrealizowano bez korekty — to już ogromny sukces — napawający dużym optymizmem wskazującym, że zrozumiana została waga problemu, o którym tyle mówiliśmy i dyskutowaliśmy na naradach wydziałowych i zakładowych.

Na podstawie materiałów działu analiz ekonomicznych można stwierdzić, że w czółowce następowały dość istotne, mówiące językiem sportowym, porażki.

Z zaskoczeniem stwierdziliśmy, że ubiegłoroczny laureat, wydział 300, tym razem zajął ostatnie 17 miejsce. Natychmiast rozmawialiśmy z kierownikiem wydziału — tenże stwierdził, że to bardzo przykra dla nich pomyłka. Mijemy więc nadzieję, że tak jest i z przynajmniej sprostujemy, ponieważ wierzyć się nie chce, aby tak doskonała załoga pozwoliła sobie łatwo odebrać palmę pierwszeństwa.

Pierwsze miejsce w tym okresie zajął wydział 040, drugie 220 co należy zapisać jako duży sukces zwłaszcza, że na tym wydziale wprowadzono nową organizację pracy. Zdaje jak z tego widać egzamin — gratulujemy. Trzecie miejsce zajmuje wydział 070. Natomiast przedostatnie miejsce przypadło wydziałowi 020, a na trzecim od końca miejscu znalazł się wydział 420.

Najwyższe wykonanie produkcji globalnej notujemy w wydziale 040 (102,7%), a najwyższą rytmikę produkcji w wydziale 060 (100%). Najniższe wykonanie kolejno W-020, 070, 360, 400, (po 100%). Najniższą rytmikę produkcji osiągnęły ko-

lejno (od końca) W-360, — 70,8%, W-020 — 80,4% i W-560 — 81,1%.

Najwyższą wydajność pracy na jednego robotnika uzyskał wydział 040, najniższą wydział 400. Najwyższe wyrobienie norm ogółem uzyskał wydział 420, najniższe wydział 070. Najwyższe straty czasu roboczego z winy robotników notuje wydział 360, najniższe wydział 400. Najwyższa absencja nieusprawiedliwiona wystąpiła w wydziale 340 nie notowano jej w wydziałach 050, 060 i 400. Najwyższy wskaźnik braków ma do zanotowania wydział 320, nie ma ich w wydziałach 040 i 050. Najwięcej wniosków racjonalizatorskich wprowadzono w wydziale 400, w kilku (050, 060, 070, 220) nie zastosowano żadnego. Najwyższe oszczędności z tego tytułu uzyskał wydział 360. Najwięcej wypadków przy pracy z winy wydziału wystąpiło w W-310 i W-320 (po 3).

Tak więc najogólniej przedstawiają się wyniki za pierwszy kwartał bieżącego roku, trzeba jednak stwierdzić, że wszystkie wydziały legitymują się wysokim wykonaniem produkcji globalnej i to jest ważnym czynnikiem, o który walka trwa nadal. Trzeba systematycznie podciągać pozostałe wskaźniki, a to przecież zależy wiele od pełnego zgrania i mobilizacji załóg poszczególnych wydziałów. Dużo zależy od wprowadzania postępu i lepszej organizacji pracy. Znamiennym jest zjawisko, że wiele wydziałów nawiązuje ze sobą ostrą walkę o pierwszeństwo, że idą, znów użyję sportowego określenia „piers w pierś” i o tym kto lepszy decydują niejednokrotnie ulamki procentów. Radosny będzie dzień, gdy wyniki będzie trzeba ustalać prawie ze rachunkową fotokomórką. Jeszcze teraz taki zabieg jest zbyt techniczny, ale wszystko wskazuje na to, że czas do tego już nie jest tak daleki, zwłaszcza, że rywalizacja jest coraz ostrzejsza.

Wszystkim najlepszym serdecznie gratulujemy i żywym nadzieję, że ci z ostatnich miejsc dojdą uciekającą czołówkę. Najważniejsze to umieć przełamywać chwilowy kryzys. U mety zawsze czeka wielka satysfakcja z sukcesu i poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Przecież powiedzieliśmy sobie nie tak dawno — pracujemy dobrze, a to nie może pozostać tylko sloganem.

(St.)

Sezon rozpoczęty — ostrożność potrzebna

W dniu 6 maja na zakręcie w ulicę Świerczewskiego w pobliżu przystanku autobusowego, kierowca motocykla nr rejestracyjny LE 55-59 o mały włos nie zderzył się z samochodem marki „Żuk”. Do wypadku nie doszło tylko dlatego, że ów nierozważny motocyklista uciekł pod krawężnik na lewą stronę, biorąc oczywiście zakręt brawurowo. Na szczęście do wypadku nie doszło, ale przygodni obserwatorzy ścierpli na moment z przerażenia. Również twarz kierowcy Żuka zachwyty z tego powodu nie wyrażała.

Wiosna wiadomo, pozwoliła się wyrwać z domowych pieleszy, nie jednego podnieca słońce i wysoka temperatura, ale wcale nikogo to nie upoważnia do niczym nie uzasadnionych szaleństw, zwłaszcza jeśli pomaga temu kilka lub kilkanaście koni mechanicznych. Jeśli ktoś pragnie się popisać swoimi jeździeckimi możliwościami, to służy temu różne beczki śmierci lub zawody żużlowe, tylko i tam کار bez potrzeby narażać nie wolno.

Jesteśmy pewni, że odpowiednie organa poobserwują co bardziej neuralgiczne punkty miasta oraz pouczą tych wszystkich, którzy może nieświadomie igrają ze śmiercią lub kaleczeń, narażając równocześnie i tych, którzy wychodzą na spacer lub zakupy.

(St.)



Foto: T. Głowacz
- Tak rozpoczął się okres bezusterkowej metody pracy — przy motocyklu jego wykonawcy. Ich miny zdają się mówić, będzie jeszcze lepszy!

Świdnicki MHD pierwszy w województwie drugi w kraju

Z podsumowania ubiegłorocznego współzawodnictwa między placówkami branży spożywczo-przemysłowej MHD, organizowanego przez Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości, niezłomie wynika, że nasz MHD uplasował się na pierwszym miejscu w województwie lubelskim i na drugim w kraju.

W ocenianym roku świdnicki MHD wykonał plan sprzedaży w 101,5 proc., wypracował 108,6 proc. zysku (z czego połowa zasila budżet MRN w Świdniku). Z magazynów pozbyto się „niechodliwych” artykułów, wyprzedając je po przecenie na targach i kiermaszach. Dużym osiągnięciem dyrekcji MHD jest zupełne zlikwidowanie mank. Braki w sklepach muszą się mieścić w ubytkach dozwolonych. Przekroczenie ubytków równoznaczne jest z mankiem, za co grozi zwolnienie z pracy. Na przestrzeni ub. roku, ani jednej sprawy spornej, wynikającej z przekroczenia przepiślowych przez sprzedawców nie skierowano do sądu, rozpatrując je kolektywnie we własnym gronie. Kierownicy sklepów odpowiedzialni są również za zapatrzenie sklepów w minimum towarów znajdujących się w hurtowni.

Najlepsze w województwie wyniki ekonomiczne nie zmieniają faktu, że w mieście nadal nie ma dostatecznej powierzchni handlowej, że w związku z tym w sklepach i magazynach panuje ciasnota, że to z kolei uniemożliwia dobrą ekspozycję towarów i estetyczny wygląd lokali. Trudno jednak, żeby w obecnej sytuacji było inaczej, skoro w ostatniej pięciolatce zamiast zaplanowanego wzrostu powierzchni sklepowej o 1760 m², zwiększono ją zaledwie o 250 m², a w tym samym czasie obroty zwiększyły się ze 100 do 160 mln złotych. (ae.)

Ogłoszenie

Zgubiono dowód osobisty nr SJ 2685284, wydany przez KM MO w Lublinie w dniu 14 stycznia 1964 roku, na nazwisko Wiktoria Borzym.

Dni Oświaty Książki i Prasy

(Dokończenie ze str. 1)
równując pracę reprezentowanych związków zawodowych i placówek kulturalno-oświatowych. Nas zainteresował najbardziej końcowy wniosek podjęty przez obie komisje. Faktem jest bezspornym, że dwanaście placówek kulturalnych na terenie Świdnika stanowią własność WSK. Zakład dzierżawi i remontuje lokale, zatrudnia i opłaca pracowników, programuje i realizuje pracę kulturalno-oświatową. Te dwanaście placówek to: ognisko męzyczne, kino DKF, kluby Iskra, Ikar i TIR, dom kultury, biblioteka, 3 świetlice hotelowe, świetlica dla uczniów i kawiarnia Avii Delfin. Chociaż wymienionym placówkami opiekuje się wyłącznie WSK, to jednak korzystają z nich wszyscy mieszkańcy miasta.

Od wielu lat, co rozsądniejsi działacze społeczni zastanawiają się co robić, żeby tworzeniem kultury w mieście zainteresować całe miasto, oraz, żeby istniejącą pracę kulturalną zespółić, skoordynować, w miarę potrzeb i aktualnych wymagań odpowiednio ukierunkowywać. Padło wreszcie, historyczne już dziś, bo bardzo odległe w czasie, zdanie: powołać społeczną radę domu kultury. Radę, w której znalazłby się reprezentanci głównych instytucji miejskich i organizacji społecznych, radę, która byłaby tym własnie koordynatorem pracy kulturalnej, zorientowanym w potrzebach środowiska.

Od historycznej propozycji upłynęły już lata całe. Napisano w tej sprawie wiele pism, programów, wniosków. Ba, nawet w swoim czasie wysunięto personalne propozycje składu rady i... na tym poprzestano. Owe pisma, pełne uczonych określeń w rodzaju: aspiracje twórcze i odwrocie, baza zaangażowana po stronie socjalizmu, merytoryczne treści, adekwatne do walorów gaje itd., itp., nie powołały rady, tak jak wnioski różnych komisji nie stały się kamieniem węgielnym pod budynkiem domu kultury.

Barak kultury, nadal trzymający się kupy nie wiadomo jakim cudem, przez blisko dwadzieścia lat istnienia miał dziećci kierowników. Ochochodzili z niego przeciętnie po dwóch latach pracy. Trudno przy takim tempie myśleć o stabilności poczynań, która na pewnych odcinkach i w kulturze obowiązuje. Żaden z tych kierowników

nie wykazał adekwatnych potrzeb, chęci i tak po prostu, z sercem, nie zabrał się do powołania rady — tak potrzebnej i ułatwiającej pracę samemu domowi kultury. Wprost żenujące są dyskusje trwające od kilku lat między domem kultury, radą zakładową WSK i MRN na temat kto ma tę radę powołać. Jeszcze w ub. roku komisja kultur, rady zakładowej WSK zainteresowała sprawą MRN. Do tej pory (jak nas zapewnił w radzie zakładowej) nie wiadomo co PMRN myśli na ten temat. Obecny kierownik domu kultury w styczniu br. złożył do rady zakładowej WSK formalną propozycję dotyczącą powołania rady społecznej. Rada zakładowa nie podjęła racjonalnego hasła, bo uważa że radę powinien powołać dom kultury. I gdzie tu szukać mediatora? Może w oso-

ZNAMY również program obchodów Dni, przygotowany przez miejską bibliotekę. Program, jak zwykle, ciekawy. Biblioteka jest dobrą, sprawdzoną placówką, wiadomo czego się można po niej spodziewać. W tym roku przygotowała spotkania autorskie, prelekcje na aktualne tematy polityczne, konkursy czytelnicze. Weźmie także udział w imprezach powiatowych. Przypuszczam, że podobne programy mają szkoły, zakłady pracy i organizacje społeczne. Szkoda jednak, że nie są one zespolone, że nie ma miejskiego programu obchodów Dni Oświaty, Książki i Prasy, programu sensownego, wykluczającego powtarzanie poczynąń i imprez przez poszczególne organizatorów. Słowem, źle się dzieje, że w Świdniku, tym bardziej, że nie jest on

O zespolenie wyników

bie przewodniczącego Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu?

AZYCIE idzie naprzód. Trwają właśnie Dni Oświaty, Książki i Prasy, dni, będące doskonałą okazją do załatwienia wielu trudnych spraw, do zwrócenia uwagi na problemy miasta zwierzchnich władz powiatowych i wojewódzkich, do uzupełnienia powiatowego i miejskiego programu wyborczego, które sprawy kultury w Świdniku zawarty w sumie w trzech zdaniach. Dom kultury WSK przygotował program bez rewelacji, ale obfity i urozmaicony. Tak, jaki może w skromnych warunkach realizować. Trudno się dziwić, że nie zaplanował żadnej imprezy bogatej w formę, w rodzaju barwnego korowodu na wzór lat ubiegłych, skoro nadal boryka się z kłopotami finansowymi. Nie można wydawać pieniędzy na wypożyczanie kostiumów, skoro nie ma ich, dla przykładu, na zakup butów do tańca.

trudną do administrowania metropolią, nie ma koordynatora działalności kulturalnej.

IZNOWU powracam do społecznej rady domu kultury, która, gdyby powołana, mogłaby też rolę z powodzeniem spełniać. Powracam, mając przed sobą uchwałę plenum KZ PZPR z dnia 15 stycznia 1969 roku, w której czytamy: „Rada Zakładowa winna w najbliższym czasie doprowadzić do spotkania z aktywnym i władzami miasta Świdnika celem włączenia całego środowiska, wraz ze wszystkimi władzami i instytucjami do wspólnego organizowania pracy kulturalno-oświatowej i partycypacji na rzecz kultury”. Od podjęcia uchwały mija właśnie półtora roku. Dokładnie przez 16 miesięcy, nie licząc nieskutecznych rozmów, nic w tej sprawie nie zrobiono. Może warto by ją ostatecznie załatwić teraz, w czasie jeszcze trwających Dni Oświaty?

A. Chwałczyk

Będzie więcej kwiatów

Już wkrótce, najpóźniej w IV kwartale br., przy ul. Ślawińskiego (naprzeciw placu 25-lecia PRL) stanie widoczny na zdjęciu pawilon handlowy MHD, w którym prowadzona będzie przez cały rok sprzedaż kwiatów ciętych, doniczkowych i wieńców. Pawilon o wymiarach 4,30 m x 6,45 m kosztować będzie 79 tys. zł. MHD ma już zatwierdzoną lokalizację, zgodę architekta i przyznane kredyty na budowę.

Pawilon wykonany zostanie przez Spółdzielnię Inwalidów „Zgoda” z Przeworska, budującą tego rodzaju typowe kioski. (ae.)

Świdnicki dzień

Świdnik nie ma w Kolegium Karno-Administracyjnym PRN w Lublinie dobrej opinii. Świadczą o tym i przyspieszony tryb karania wprowadzany w naszym mieście i duża ilość spraw kierowanych do rozpatrzenia. Ostatnio, w dniu 16 kwietnia br. przed kolegium powołano pięciu mieszkańców naszego miasta. Henryk Z., Wiesław K., Wiktor N., Józef G. i Jerzy H. — sami młodzi ludzie znaleźli się tu za czynny popełnienie pod wpływem alkoholu. Awantura wywołana na ulicy, bicie żony, zaczepianie przechodniów, łamanie mebli w hotelu doprowadziło do rozpraw w kolegium, które pod przewodnictwem Ireny Głowackiej wymierzyło obwinionym kary pieniężne od 1.000 do 2.000 złotych. Jednemu spośród obwinionych — nigdzie nie pracującemu Wiktorowi N. — karę w wysokości 2.000 zł zamieniono na 80 dni aresztu. Pozostali będą musieli zapłacić gotówką za swoje „zabawy”. (ch.)

Gdzie kupić wannę?

Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie, gdyż w budującym się dynamicznie Świdniku, nigdy nie było sklepu z artykułami budowlanymi. Sprawa to mieszkańcom wiele kłopotów, zwłaszcza teraz, kiedy otrzymując nowe mieszkania muszą je sami wyposażać w urządzenia sanitarno-higieniczne. Poza blokami, rosną wokół miasta domy jednorodzinne, których właściciele, o ile już otrzymali zezwolenie na budowę, też muszą legalnie zaopatrzyć się w potrzebne artykuły budowlane.

MHD zamierza otworzyć taki właśnie sklep, w którym moglibyśmy zaopatrzyć się w wanny, grzejniki, gips, cement, kotły bojlerowe, zlew, płuczki, kafle, szkło, urządzenia wodno-kanalizacyjne itp., adaptując do tego celu lokal skupu butelek, przy ul. Świerczewskiej (skup butelek prowadzony będzie w kiosku, który zostanie zbudowany obok). Przystosowanie lokalu do sprzedaży materiałów budowlanych ustaty już w czerwcu br. Przydziały tych materiałów otrzymuje MHD od trzeciego kwartału ub. roku. (ae.)



Śpiewa chór „Arion”

ZAPROSZENIE

Na runku w Świdniku Zygmunt spotkał dwóch kolegów i oznajmił im uroczyste i radośnie:

— Moja żona urodziła niedawno chłopczyka. Zapraszam was na chrzciny.

— Pozwól, że ci złożymy nasze serdeczne życzenia — odpowiedział jeden z kolegów — a gdzie ty teraz mieszkasz?

Zygmunt objaśnił:

— Stawńskiego — zaś cyfrę podał na ucho i dodał — jest wzięty. Gdzie dojdziecie do drzwi, to zapukajcie mocno noq!

— Ale dlaczego nogą — zapytali obaj zdziwieni.

— No, przecież na chrzciny nie przyjdziecie z pustymi rękami.

Wojewódzki konkurs recytacji

Niedawno w Nałęczowie odbył się wojewódzki konkurs recytacji, w którym wzięli również udział członkowie zespołu ZDK.

Na konkursie tym Andrzej Jaroszewicz został wyróżniony, a instruktorka zespołu Jadwiga Warpas otrzymała dyplom i nagrodę za pracę nad krzewieniem kultury żywego słowa przyznaną przez Wydział Kultury WRN w Lublinie. (mak.)

Nowe formy współzawodnictwa w 10 konkursie czystości

WBIEŻĄCYM roku został ogłoszony następny, dziesiąty już z kolei Wojewódzki Konkurs Czystości, Estetyki i Aktywizacji Miast. Wzorem lat poprzednich również i w tym roku Świdnik przystąpił do konkursu, zmieniając jednakże formy współzawodnictwa na terenie samego miasta. W tym roku mianowicie w ramach konkursu wojewódzkiego, ogłoszono cztery konkursy środowiskowe, w których oceniane będą: sklepy MHD, komitety blokowe, dekoracje pierwszomajowe i prace pisemne oraz rysunki młodzieży szkolnej, tematycznie związane ze Świdnikiem.

Następna innowacja tegorocznego konkursu czystości, jest powołanie komisji koordynującej wszystkie poczynania z nim związane. W skład komisji weszli zarówno członkowie Miejskiego Komitetu Czynów Społecznych jak też przedstawiciele MRN i miejskich przedsiębiorstw.

Skonkretyzowanie tematów podkonkursów — bo tak je chyba można nazwać — a także powołanie ciała czuwającego nad całością konkursu, powinno doprowadzić miasto do zamierzonego celu tj. do poprawy czystości i estetyki a co za tym idzie do nagrody.

Niewątpliwie główne zadania będą miały do spełnienia komitety blokowe. Pracując przecież na terenie całego miasta i pod ich opieką pozostaje duża część powierzchni Świdnika. Członkowie komisji do spraw koordynacji przebiegu konkursu, wychodząc ze słusznego założenia, że nie może być na terenie miasta terenów „niczych”, postanowili doprowadzić do skrupulatnego podziału miasta między poszczególne gospodarzy. Podział taki już został przez MRN przeprowadzony i obecnie należy tylko kontrolować czystość na tych terenach i konsekwentnie egzekwować utrzymywanie porządku. (ae.)

AVIA

SPORT
I
TURYSTYKA

TKKF

Sekretarz KW PZPR Edward Machocki w gościnie u sportowców Avii

W drugiej połowie kwietnia br. sekretarz propagandy KW PZPR w Lublinie **Edward Machocki** spotkał się z aktywnym i kierowniczym naszego klubu. Spotkanie miało miejsce przed majowym posiedzeniem Egzekutywy KW Partii, które poświęcone będzie sprawom kultury fizycznej, sportu i turystyki na Lubelszczyźnie. Sekretarzowi KW Partii **Edwardowi Machockiemu** towarzyszyli przy zwiedzaniu obiektów sportowych FKS Avii członkowie Egzekutywy KW PZPR, przewodniczący zespołu do spraw kultury fizycznej Komisji Ideologicznej KW — **Zdzisław Mika**, zastępca kierownika wydziału **Ireneusz Caban** i **Zbigniew Zawadzki**, sekretarz KP PZPR w Lublinie **Jan Zagowski**, oraz przewodniczący WKKFiT **Mieczysław Niewiadomski** i jego zastępca **Janusz Popławski**. Jako gospodarze spotkania wystąpili: I sekretarz KZ PZPR WSK **Romuald Jankowski**, sekretarz KZ — **Józef Dzierżgwa**, dyrektor techniczny WSK — **inż. Józef Lipiński**, przewodniczący RR — **mgr Bogdan Grabowski**, przewodniczący RZ — **Roman Mań-**

ko, zastępca przewodniczącego ZZ ZMS — **Witold Czerniak**, sekretarz zespołu partyjnego Avii — **Karol Szczotka** i prezes klubu — **Józef Madej**.

Zaproszeni goście żywo interesowali się całokształtem problemów i zagadnień, związanych ze sportem, turystyką i rekreacją fizyczną w zakładzie i w klubie. Z wysoką oceną spotkała się praca klubowej organizacji partyjnej jak również działalność Avii na odcinku młodzieżowym.

Kola ZMS-owskie powstałe przy wiodących sekcjach FKS Avii mają za zadanie infiltrację treści politycznych w środowisku młodzieży sportowej.

Stają się one niejako pomostem pomiędzy zawodnikami a ich wychowawcami. Służą pomocą trenerowi i działaczom w sprawach wychowawczych. Nie gładzie indziej jak właśnie w kole ZMS-owskim młodzi sportowcy powinni uczyć się rozumienia dla pracy zawodnika i jej efektów, którymi są wyniki sportowe. Chodzi też o wyrobienie właściwego stosunku do mienia społecznego, do przywiązania i obrony barw klubowych.

Na zakończenie tego ciekawego spotkania — zaproszeni goście zwiedzili tereny nowo powstającego ośrodka wypoczynkowego dla załogi WSK w Krępeu.

(k)

Aktualności sportowe

Stara to prawda, że piłkarze Avii grają lepiej na wyjeździe, aniżeli w własnym podwórku. Broniąc się desperacko przed spadkiem, po przegranym meczu z Lublinianką 0:2, wygrali oni niespodziewanie w Radomsku 2:1, będąc drużyną zdecydowanie lepszą od gospodarzy. Bramki dla naszego zespołu zdobyli: **Andrzejczak** i **Kleszczyński**, dla pokonanych **Sala**.

Mecz między Avią a Wisłą Puław przytnął wynik 2:1.

Bardzo dobrze spisują się w lidze juniorów młodzi piłkarze ze Świdnika. Drużyna Avii znajduje się na drugim miejscu w tabeli i posiada tą samą ilość punktów co i Motor (24). O tytule mistrza zdecydować bezpośrednio, załagłe spotkanie tych drużyn. Ostatnio juniorzy Avii pokonali MKS (Zamość) 5:0!

(k)

Na osiedlu spółdzielczym

Foto: M. Kos

Wiosenne porządki

Uczniowie szkół, członkowie organizacji społeczno-politycznych i pracownicy miejskich zakładów pracy podjęli w br. zobowiązania czynów społecznych na sumę 623 tysiące złotych. Prace społeczne przy zazielenianiu i porządkowaniu ulic wykonywane będą na terenach ogólnomiejskich. Podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku, pierwsi wyszli do pracy uczniowie świdnickich szkół.

Prace na ulicach organizuje Zakład Zieleni Miejskiej MPKG, dając na ten cel narzędzia i wyznaczając tereny. Np. załozę WSK przydzielono do uporządkowania plac przed kinem.

Obfite w br. opady śniegu i sól sypana na ulice, zniszczyły trawę, krzewy a nawet wiele młodych drzew. To nasuwa konieczność wzmożonej pracy przy zazielenianiu miasta.

Również z dotacji budżetowej, która w br. wyniosła 580 tys. — 350 tys. przeznaczono na zazielenianie miasta, natomiast pozostała kwota na naprawy chodników, remont i malowanie ławek i koszy na śmiecie, a także odnowienie znaków drogowych.

Aby harcerzy i uczniów zachęcić do prac społecznych, postanowiono częściowo wynagradzać ich za te prace. Już w ubiegłym roku młodzież z Technikum Mechanicznego, SPR i szkół podstawowych zarobiła w ten sposób pieniądze na obozy letnie.

(ac.)

Bokserzy Avii wrócili z Opola

Pięciu bombardierów Avii zakończyło Mistrzostwa Polski w boksie. Niektórzy powrócili bardzo wcześnie do domów. Pierwszy zameldował się w Świdniku **Ryszard Sitkowski** (po przegranej walce z **Ptakiem**), następnie **J. Andrachniewicz** (porażka przez k.o. ze **Skrzypczakiem**) oraz **J. Wiater** (przegrana na punkty z **Gorfałem**).

W półfinałach **Kowalski** przegrał ze **Stawskim** (Kielce) 0:5, a w finale **Ryszard Petek**, tradycyjnie przegrał z weteranem europejskich ringów **Kulejem** również 0:5. Mimo tego, na tegorocznych mistrzostwach Polski w boksie okręg lubelski zajął dobre VIII miejsce w kraju.

Uwaga — Konkurs PKO

PKO wprowadziła ostatnio nową formę, wieloletniego oszczędzania, za które dopłucie wysokie premie pieniężne. Wpłaty miesięczne na książeczki wieloletniego oszczędzania mogą wynosić 50 zł lub być wielokrotnością tej kwoty. Za pięcioletnie i dziesięcioletnie oszczędzanie PKO dopłucie wysokie premie. Dla lepszej orientacji podajemy zestawienie takich oszczędności łącznie z premiami przysługującymi po okresie 5-10 letniego oszczędzania:

Należy bowiem pamiętać, że po każdym 5-letnim okresie systematycznego oszczędzania PKO dopłucie do zgromadzonego wkładu WYSOKA PREMIE PIENIĘŻNĄ!

W okresie od 1 czerwca do 15 lipca br. PKO ogłasza dodatkowe premiowanie tego rodzaju książeczek. Każdy kto w tym terminie założy książeczkę wieloletnią weźmie udział w losowaniu wielu cennych nagród. Udział w losowaniu zapewni wypełniony poniższy kupon konkursowy (który należy nadsyłać na adres naszej redakcji).

(nazwisko i imię)

(dokładny adres)

w dniu założyłem(am) książeczkę wieloletnią o numerze

(podpis właściciela)

Wpłata miesięczna zł	po 5 latach			po 10 latach		
	zgromadzony wkład zł	premia zł	razem zł	zgromadzony wkład zł	premia zł	razem zł
50,—	3.000	500	3.500	6.000	2.250	8.250
100,—	6.000	1.000	7.000	12.000	4.500	16.500
150,—	9.000	1.500	10.500	18.000	6.750	24.750
200,—	12.000	2.000	14.000	24.000	9.000	33.000

WSK-Ś zam. 640 z dnia 5.05.70 r. — 1800 Z-7

Z dziejów wędkarstwa polskiego

Właściwą datą powstania zorganizowanego polskiego wędkarstwa sportowego jest data 13 lipca 1897 r. W tym bowiem dniu w byłym zaborze austriackim w Krakowie, powołano do życia Krajowe Towarzystwo Rybackie. Twórcami tego towarzystwa byli prawie wyłącznie wędkarze. W ciągu swej przeszło 50-letniej działalności położyło ono wielkie zasługi w dziedzinie hodowli ryb i ochrony wód. Dzięki staraniom tego towarzystwa, ograniczając wolność łowienia ryb, uzyskał 15 czerwca 1882 r. ustawę, ograniczającą wolność łowienia ryb, a starania zreszycy w 1883 roku wydana zostaje ustawa państwowa, która położyła kres dzikiemu rybołówstwu, a wreszcie w 1887 r. Galicja otrzymuje ustawę rybacką, ostatecznie normującą stosunki rybackie z dzielącą rzeką na rewiry. Te akta prawne oraz praca i starania zrzeszonych w Krajowym Towarzystwie Rybackim wędkarzy doprowadziły do zorganizowania wędkarstwa małopolskiego, posiadającego piękne wody, obfitujące w pstragi, lipienie i lososie.

Inne zabory nie znajdują się w tak korzystnych warunkach. Zabór pruski ma już w drugiej połowie XIX wieku towarzystwa wędkarskie, ale są to organizacje niemieckie, nie odgrywające żadnej roli w życiu wędkarstwa polskiego.

Zabór rosyjski nie ma żadnych organizacji wędkarskich. Władze zaborskie nie udzielają zezwoleń na tworzenie związków sportowych. Brak jest również przepisów regulujących gospodarkę rybą. Brak przepisów regulujących sprawy zagospodarowania wód i ochrony ryb.

Pewne zmiany przynosiła w byłym zaborze rosyjskim ostatnie lata pierwszej wojny światowej. Niemieckie władze okupacyjne z 1917 r. udzielały pozwolenia na założenie w Warszawie pierwszego w tym zaborze towarzystwa wędkarskiego. Jest nim Towarzystwo Miłośników Sportu Wędkarskiego w Warszawie, założone w 1925 r. na Warszawskie Towarzystwo Wędkarskie.

W zaborze pruskim dopiero po zakończeniu wojny zaczynają powstawać polskie towarzystwa wędkarskie, na razie w tempie dość wolnym. Jak wynika z tego momentu odrodzenia niezależnej Polski, przypadający na 1918 rok zastaje wędkarstwo zorganizowane tylko na terenie Małopolski.

Tereny byłej kongresówki, Poznańskiego i Pomorza znalazły się w mniej korzystnych warunkach. Brak odpowiednich przepisów prawnych, mniej atrakcyjne sportowo gatunki ryb zasiadające wody tych dzielnic, powodują wolniejsze tempo tworzenia towarzystw wędkarskich.

Dopiero uchwalona w 1932 r. ustawa o rybołówstwie stworzyła korzystniejsze warunki dla wędkarstwa. To też już 28 stycznia 1933 r. na zjeździe odbyłym w Krakowie postanowiono powołać do życia Związek Sportowych Towarzystw Wędkarskich. Zgłoszony do rejestracji statut Związku został podpisany przez 21 Towarzystw Wędkarskich, w czym było 16 towarzystw z terenu Małopolski, 3 z Poznańskiego i Pomorza i 3 z byłej Kongresówki. Mimo tak wielkiej przewagi towarzystw małopolskich siedziba Związku została przesunięta ze względu na konieczność możliwie bliskiego kontaktu z władzami centralnymi.

Związek był zrzeszeniem dobrowolnych towarzystw wędkarskich, a najwyższą jego władzą był zjazd delegatów towarzystw zrzeszonych. Organem wykonawczym

było Prezydium, którego posiedzenia miały się odbywać co najmniej raz na kwartał.

W tych warunkach cały ciężar administracji spoczywał na barkach prezesa lub wiceprezesa, przebywającego w Warszawie. Działalność Związku w okresie od powstania do drugiej wojny światowej tj. od 1933 do 1939 r. w kilku kierunkach. Przede wszystkim Zarząd Związku starał rozbudzić w uprawiających wędkarstwo zrozumienie dla konieczności zrzeszenia się. Związek dopomagał do organizowania towarzystw wędkarskich, przy czym nie bez znaczenia była pewna możliwość utrzymania terenu na wodach otwartych. Gdyby wyniki tej działalności zmierzły obecnymi warunkami, to trzeba by stwierdzić dużą powolność tempa organizowania się. Trzeba jednak wziąć pod uwagę ówczesne warunki społeczno-polityczne, wyrażające się przede wszystkim w trudności w otrzymywaniu terenów na wodach otwartych, silną konkurencję w tym względzie ze strony rybaków zawodowych, istniejące wtedy poważne różnice klasowe społeczeństwa i małe wyrobienie społeczne ogółu. W ciągu siedmiu lat przedwojennej działalności Związku osiągnięto następujący wzrost ilości zrzeszonych towarzystw:

1933 r. 16 2 3 ogółem 21
1938/39 r. 22 7 23 ogółem 61

Ilość członków poszczególnych Towarzystw na przestrzeni lat 1933—1939 nie uległa poważniejszym zmianom, wahała się ona w granicach 30—45 członków przeciętnie. Poważne wyniki osiągnął w tym okresie Związek w dziedzinie wydawniczej. Nielistniejąca, poza książką *Rozwadowskiego, polska literatura wędkarska* wzbogaciła się wydaniem stojącej na wysokim poziomie pracy *Feliksa Chojnowskiego „Wędkarstwo na wodach polskich”* i rozpoczęciem wydawania od 1936 r. miesięcznika (*Wiedomości wędkarskie*). To ostatnie czasopismo poświęcone zagadnieniom wędkarstwa, wpływającego bardzo poważnie na rozwój idei wędkarstwa na podniesienie etyki wędkarskiej i zrozumienie szerszych zadań wędkarstwa, poza polowem ryb. Wybuch wojny w 1939 r. zahamował dalszy rozwój wędkarstwa. W trudnych warunkach stworzonych przez okupację większość wędkarzy musiała wyjechać z miast i terenów sportu, działalność większości towarzystw zamierała zupełnie.

Natychmiast po przerwanie działań wojennych, Związek przystępuje do zorganizowania wędkarstwa na terenie woj. krakowskiego, zreszowskiego i śląskiego. Poważne zmiany w organizacji wędkarstwa następują w latach powojennych.

Jako organizacja naczelna wędkarstwa w ciągu lat 1940—1949 działał nadal Związek Sportowych Towarzystw Wędkarskich. Nadzwyczajny przychylność dla wędkarstwa warunki stworzone przez Polskę Ludową spowodowały bardzo liczny napływ członków do organizacji wędkarskich.

Uznanie przez Państwo wędkarstwa jako godnej poparcia dziedziny sportu, dostarczającego najdrowszego wypoczynku po pracy, wpływającego bardzo poważnie na rozwój w wyniku poważne ułatwienie w otrzymywaniu potrzebnych terenów w ilościach zaspakajających potrzeby ciągle wzrastającej liczby członków.

W tych warunkach Związek po 3 letniej powojennej działalności liczył ponad 38.000 zrzeszonych wędkarzy. zebrał i opracował: **Józef Genca**.